

SŁOWO

WILNO, Piątek 21 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80299. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

Książka Churchilla i myśli wybiegające poza marginesy jej stron

Tom 4-ty pamiętników Winstona Churchilla ukazał się już kilka miesięcy temu i już zapożyczył się do niego dziennikarskie sprawozdanie. Ale czytelnik wileński znajdzie tam uwagi i wiadomości, które posiadają być dla niego zawsze znaczenie aktualne. Dlaczego czytelnik wileński? — Bo my oczymy mamy zwrócić na granicę wschodnią. Oto mówiła mi Prezeska T-wa Opiekę nad uchodźcami z Rosji, że się ją zapytywały kobiety z ludu w Poznaniu: „czy bolszewicy ładnie świętują 3 Maja, niż się to robi u nas”. — Takie głupie pytanie nie jest zwyyczajnym głupim pytaniem. Mieści się w niem coś w rodzaju echa agitacji pewnej polskiej partii politycznej, a przynajmniej odrobina nastrojów z tą agitacją złączonych. Narodowa Demokracja uważała kiedyś, że Rosja cesarska może być użyta jako pionek w rękę p. Dmowskiego dla szachowania Niemiec. Rosji cesarskiej zabrakło — narodowi demokraci z lekomyślnością, dającą się tylko porównać z doktrynerstwem ich oporu, przetrzucili przynajmniej część swoich nadziei, które niegdyś łączyli z Rosją na SSSR. W Wielkopolsce i wogóle na zachodzie Polski występują to w formie o wiele wyraźniejszej, konkretniej, niż u nas. „Bolszewicy wcale tacy straszni nie są” — tłumaczy się tam pochuciem, — w każdym razie najgorszy nasz wróg, to Niemcy, a wszystkie sibi trzeba zwrócić przeciw wrogowi najgorszemu”. To stawianie SSSR. w rachubach i kombinacjach polityki Narowej Demokracji na miejsce opustoszałe po śmierci Rosji jest błądem politycznym, wynika z nieprzemysłenia faktu, że SSSR nie da się traktować na szachownicy międzynarodowej jako czynnik równoważny innemu państwu europejskiemu, ewentualnie równoważący niebezpieczeństwa innego jakiegokolwiek państwa — sąsiada. SSSR — to zupełnie co innego.

Te sprawy my tu lepiej rozumiemy. U nas najgłupsza kobieta z najgłupszego ludu nie zapyta nikogo, „jak bolszewicy świętują 3 Maja”. Artykuły pro-bolszewickie nie są do pomysłenia w endeckim dzienniku w Wilnie. Dlatego piszemy „czytelnik wileński”: dlatego chcemy mu powtórzyć wiadomości, która zna, lecz które pod piórem Winstona Churchilla znalazły nowe i mocne sformułowanie. Powtórzmy te wiadomości w tygodniu, w którym mnóstwo mamy depesz o francusko-sowieckim zbliżeniu ekonomicznym, o polsko-sowieckim pakcie o nieagresji. Nie jesteśmy przeciwnikami drugiego, nie jesteśmy w stanie w czemkolwiek wpłynąć na pierwsze. Ale w takich chwilach dobrze jest zrewidować swe wiadomości dotychczas nabyte.

Winston Churchill — nadzwyczajna figura. To ten sam polityk i dziennikarz, żołnierz, oficer, mąż stanu i awanturnik, z pochodzenia członek militarnego rodu książąt Marlborough, który oto już lat trzydzieści kilka jak galopuje po przez szpalty prasy angielskiej. Kiedy w młodości był posłem kandydatem stonniotwa w Izbie Gmin i zabierał głos w dyskusji, całe stonniotwo konserwatywne wychodziło z sali obrad, aby okazać obrzydzenie do swego kolegi. Kiedy był oficerem ułanów i uczestniczył w wojnie sudańskiej, to pisał jednoznacznie korespondencje dziennikarskie tego rodzaju, że wódz naczelny w tej wojnie lord Kitchener wywołał go z szeregów i zmyślał na całego. Podczas wojny w południowej Afryce Burowie wzięli go do niewoli, lecz on uciekł. W Anglii był już wszystkim, konserwatystą, liberałem, bezpartyjnym i znów konserwatystą, był już pierwszym lordem admiralacji, ministrem amunicji, kolonii, wojny, lordem kanclerzem skarbu. Jego dziełem jest atak na Dardanele, jego inicjatywa stworzyła nową broń w wojnie lądowej, mianowicie: tank — należy do ludzi, którzy zbyt dużo mają inicjatywy, zbyt logicznie formułują swe programy, zbyt wyraźnie, konsekwentnie myślą, aby być przez równych sobie wybieranymi na stanowiska kierownicze. Dlatego Winston Churchill nigdy nie był liderem swego stonniotwa. Tacy ludzie jak on bywają czemś w rodzaju biegunów magnetycznych, jakie istnieją w przyrodzie. Jego przekonania stanowią centrum, do któ-

rego zwracają się poglądy pewnego rodzaju ludzi ze wszystkich stron.

Tom czwarty pamiętników Churchilla z wielkiej wojny, zatytułowanych „kryzys świata” — obszernie omawia historię wojny z bolszewikami i interwencję. W sposób dramatyczny opisuje rozstrzelanie adm. Kołczaka.

„W wigilję Bożego Narodzenia Kołczak znajdował się w swoim pociągu o 300 mil na zachód od Irkucka. Drugi pociąg stał za nim, który wioził skarb cesarstwa, 650 milionów rubli złotych w złotych sztabach, oraz 500 milionów rubli w klejnotach i walerach. Kołczak był eskortowany przez batalion „szturmowy” czesko-słowacki, który był odpowiedzialny za jego życie i za całość skarbu. Kiedy przyszła wiadomość, że armia bolszewicka idzie z północy, generał Janin, który dowodził Czechami przestał telegraficznie rozkaz batalionowi szturmowemu, aby się cofnął na Irkuck, pozostawiając Kołczaka i złoto swemu losowi.

Malinowski, oficer należący do sztabu generała Kołczaka, notuje w swoim dzienniku: 14 stycznia o 6-iej wieczór dwóch oficerów czeskich oświadczyli admiralowi, że otrzymali od generała Janina rozkaz wydania Kołczaka wraz z jego sztabem władzom niemieckim. Admiral zupełnie spokojny nie zdradził strachu przed śmiercią żadnym słowem, ani gestem. Oczy mu tylko zabłyły, uśmiechnął się gorzko i powiedział: „To jest akt zdrady międzynarodowej. Jestem gotów na wszystko”. Został natychmiast zamknięty w więzieniu i rozstrzelany.

Generał Janin był to oficer francuski, który dowodził Czechami. Ponosił więc odpowiedzialność za wydanie Kołczaka o wym „władzom miejscowym” o których wiedział, że oddadzą Kołczaka bolszewikom. Churchill powtarza nam także odpowiedź którą dał generał Janin komisji międzyaljanckiej w Harbinie, którą oburzyło zdradzieckie wydanie adm. Kołczaka: „Uważam, że do zdawania sprawy ze swoich czynności jestem zobowiązany tylko wobec rządu czeskiego i Komisji Międzynarodowej w Paryżu, które mnie nakazały

odwrót”. Przypisują mu także owe zdanie, pełne gorzkiej prawdy: „Powtarzam, że z Jego Cesarską Mością Mikołajem II postąpiono z jeszcze mniejszą ceremonją”.

Co stało się ze złotem? „Co się miało stać”, jakby powiedział p. J. J. Selsohn, znający życie, wartość złota i Czechów. Pan Churchill odpowiedź na to pytanie formułuje w sposób trochę tylko dłuższy:

Los złota i klejnotów pokryty jest tajemnicą. Część jego niewątpliwie wpadła w ręce bolszewików, ale nie wszystko. Sześć miesięcy później minister skarbu generała Wrangla w sposób niedyskretny, zwracał uwagę na milion dolarów w zlocie deponowany w jednym z banków w San Francisco.

Cała historia wywołuje u p. Churchilla tylko westchnienie melancholijne: Wielka szkoda, że wspaniała historia korpusu czesko-słowackiego jest splamiona wydaniem Kołczaka.

I my nie powiemy nie więcej. Jeśli przytoczyliśmy ten opis, to tylko jako dygresję, a może jeszcze dlatego, aby wskazać, że w historii restaurowania przez Aljantów po traktacie Brzeskim antyemieckiego frontu wschodniego nie zabrakło i momentów przykrej, nierycerskiej zdrady.

Z chwilą ustania wojny, konieczność tworzenia antyemieckiego frontu upadła. I tutaj dopiero okazuje się, że koalicja niema uzgodnionej polityki w sprawie bolszewików.

Ciekawy jest stosunek Koalicji do Polski. Winston Churchill jest wtedy ministrem wojny. Jego świadectwo jest więc miarodajne. Cytuje on słowa własnego swego memoriału z 22 września 1919 r. w którym pisał:

Front polski bierze przewagę, w większej swej części na ziemi rosyjskiej. Polacy są gotowi zaproponować, że albo wezmą Moskwę i zwyciężą całą Rosję, o ile aljanci będą im finansować armię półmilionową,

albo zabrać pokój separacyjny jest jasne, że nasza polityka aktualna

będą oddzielnie w tonie rady i komite tu wykonawczego. Henderson i Clynnes, którzy byli obecni na zebraniu komitetu wykonawczego Labour Party, udzielił dodatkowych wyjaśnień. Po dyskusji postanowiono pozostawić rządowi swobodę w obecnej sytuacji.

DALSZE PERTRAKTACJE
LONDYN. PAT. — Następna narada premiera Mac Donalda z przywódcami stonniotwa odbędzie się w d. 21 b. m. Kola polityczne uważają odroczenie konferencji przedstawicieli trzech stonniotw za wskazową, iż prowadzona między niemi dyskusja okazała się jeszcze bardziej skomplikowaną, niż pierwotnie przypuszczano.

Uzgodnienie poglądów trzech stonniotw napotyka na poważne trudności. Możliwe jest, iż dalsze rokowania toczyć się będą w ciągu wieczoru 20 b. m. Niezwłocznie po odjeździe przedstawicieli konserwatystów i liberałów członkowie komitetu doradczego parlamentarnej grupy Labour Party przyjęci zostali przez Mac Donalda, z którym odbyli godzinną konferencję.

WALKA Z KOMUNIZMEM W NIEMCZECH
„DOM LIEBKNECHTA”
BERLIN. PAT. — Dziś o północy zdjęty ma być ogłoszony w dniu 9 bm. stan wyjątkowy nad placem Buelowa i okoliczną dzielnicą. Równocześnie wycofane będą posterunki policyjne, które obsadzona była centrala partii komunistycznej t. zw. dom Liebknechta. Skonfiskowane przez policję akty partii komunistycznej przewieziono do przedzium policji.

Komunikat przedzium policji stwierdza, że w domu Liebknechta skonfiskowano duże zapasy bibuły, mającej na celu propagandę wyrotowania w szeregach policji niemieckiej i Reichswehry. Dom Liebknechta miał być siedzibą wielu nielegalnych czasopism podlegających. W więzieniu pozostaje jeden z nich, aresztowanych jako podejrzanych o udział w zaburzeniach na placu Buelowa.

ARESztOWANIE ZA NIELEGALNE POSIADANIE BRONI
BERLIN. PAT. — W trybie doradnym zasądzonych zostało ostatnio wiele osób za

wymaga wyperswadowania Polakom, aby jeszcze przez kilka miesięcy prowadzić wojnę z bolszewikami i bili ich, ale żeby się nie starali zwyciężyć całej Rosji przez uderzenie decydujące, ani też nie myśleli o pokoju separacyjnym.

Jak widzimy Churchill powiada, że wówczas front polski był już na „terytorjum rosyjskim”. Otóż podczas całej wojny z bolszewikami, wojska polskie cały czas były się na ziemiach, które niegdyś do naszych królów należały. Ani razu tego terytorjum nie przekroczyły. Specjalnie we wrześniu 1919 r. kiedy Churchill pisał swój memoriał, front polski biegł przez Białoruś, Wołyń, wśród dworów polskich i wiosek o mieszanej, katolicko-prawosławnej ludności. Na tem tem widzimy perspektywę, coby nam koalicja dała, gdyby Piłsudski pozostał narzędziem w jej ręku. Polska, jak jasno wynika z wskazań Churchilla, miała się stać tylko instrumentem odbudowania dawnej Rosji, w „niedzielnym” granicach. Piłsudski pokrzyżował te plany. Na te koalicji rosgardzaju w polityce rosyjskiej, w wojnie wszystkich z bolszewikami — potrafił tak swem wojskiem i dyplomacją kierować, aby wszystkie korzyści przypadły Polsce. Dopiero obiektywna historia oceni, podkreśli i wyjaszkrawi całą wielkość zasługi Piłsudskiego, całą wielkość korzyści, którą państwu polskiemu dał wówczas.

Ale to także dygresja. Właściwym bowiem tematem artykułu niniejszego jest zilustrowanie, jak Churchill przedstawia chaos i bezsilność polityki koalicji w sprawie rosyjskiej: Aljanci poświęcili w czasie tego roku mnóstwo pieniędzy i żołnierzy na walkę z bolszewikami. Wielka Brytania wydała na ten cel 100 milionów, Francja do 40 milionów, Stany Zjednoczone utrzymywały 8 tysięcy ludzi na Syberji wschodniej, prócz tego stało 40 tysięcy Japończyków. Wojska admirała Kołczaka, zaopatrzone amunicją brytyjską, liczyły w maju 1919 roku 30 tysięcy ludzi. Denikin w tym czasie miał czterć miliona żołnierzy. Finnowie mogli

wystawić 100 tysięcy ludzi. Prócz tego byli Estończycy, Łotysze i Litwini. (Nie wiem, gdzie on ich znalazł. — Pr. zyp. Red.), którzy trzymali front pomiędzy Bałtykiem a Polską. Potem zaczęły się potężne i zwycięskie armie polskie, a do tego mogli byśmy doliczyć jeszcze Rumunję, a nawet Serbję i Czechosłowacją mogłyby pomóc.

Widzimy więc, że istniały siły, które mogły nam zapewnić zwycięstwo łatwe. Lecz koordynacja tych sił była zupełnie niemożliwa z winy samych Aljantów. Aljanci nie mogli ustalić między sobą linii politycznej. Jedni chcieli wojny, inni pokoju. W rezultacie ani nie prowadzono wojny, ani nie praktykowano pokoju. Zachęcając Kołczaka i Denikina, wysyłając mu pieniądze i żołnierzy, Aljanci jednocześnie zniechęcali do wojny Finlandię, kraje bałtyckie i Polskę. W czerwcu Kołczak dostał przez 5-ciu pełnomocników obietnicę solenną, że będzie mu się kontynuować przesyłanie amunicji i żywności. Zaraz potem wstrzymano mu wszelką pomoc. Dwa razy w tym roku Finlandia chciała maszerować na Petersburg łącznie z Estończykami i Judentem. Nie otrzymała żadnej pomocy, żadnej pomocy. Polska była stale do wojny zniechęcana.

Przypominamy raz jeszcze, że Churchill w okresie, który opisuje, był ministrem wojny i najwybitniejszą indywidualnością w gabinecie Lloyd Georgea. W następujących słowach rysuje sytuację we wrześniu 1919 r. Wysłęk Rosjan antybolszewickich osiągnął we wrześniu 1919 roku swój punkt kulminacyjny. Kołczak utrzymywał jeszcze front na Syberji a nawet poruszył się jeszcze naprzód. Na północnym wschodzie, generał Judentz oparty na Rewel, atakował Petersburg. Kompletnie zmobilizowana i gotowa do wojny Finlandia, oczekiwała tylko na kiwnięcie palcem ze strony Aljantów, aby również uderzyć na Petersburg. Flotylla statków motorowych, należąca do eskadry angielskiej, blokującej Bałtyk, wypłynęła do Portu w Kronsztacie i aktem odwagi nieporównanej, zatopila dwa pancerniki bolszewickie, stojące w basenie wewnętrznym portu. Flotylla ta działała na podstawie upoważnienia, które otrzymała od admiralacji, działającej z kolei na własną rękę. Denikin

opanował całe południe Rosji i zwycięsko szedł naprzód. Gdyby w tym momencie można było doprowadzić do uzgodnienia działań pomiędzy nim a Ukrainą i Polakami, bolszewicy byłiby bezwzględnie zniszczeni.

Wszystko to się rozlało. Kołczak znikł. Finnowie zniechęceni przez Aljantów nie ruszyli się. Judentz pozostawiony samemu sobie, został pobity. Polska pozostawała w tym okresie bierna, Denikin zaczął się bić z Petlurą a nawet go rozbił, lecz w tej chwili rozciągnięty jego front został przerywany przez bolszewickie kontrataki. Ogromny, żelazny pierścień wojsk i państw, który zamykał się dookoła bolszewików, był niezdolny do wykonania działań uzgodnionych i decydujących. W listopadzie armie Denikina rozpadły się z szybkością pantomimy.

Churchill pisze także, że nieprawdą jest, jakoby aljanci, świat cywilizowany „bili się wtedy za białych Rosjan”, — to „biały Rosjanie bili się za nas” — powiada ten Anglik. I niewątpliwie ma rację, jeśli się zwąży na te niebezpieczeństwo, którym są skonolidowani dziś bolszewicy przedzłwyskimi dla posiadłości angielskich w Azji, dla całego świata później.

Gorzka konkluzja wypowiada Churchill, zakańczając swe tragiczne opisy bezzysły świata cywilizowanego. „Mocarstwa zaprzyjaźnione i sojusznicy — powiada — przypominają mi Napoleona po bitwie pod Berezyną, który nie chciał wiedzieć za dużo i powiedział: „chcecie mi odjąć mój spokój”.

Koalicja chciała zdusić Bolszewików i odbudować starą Rosję. Dla realizacji tego celu zrobiła tylko to, że nam przeszkadzała, to jest przeszkadzała jednemu państwu i jedynej sile, która naprawdę potrafiła bolszewików pobić. Poza to nie umiała nic zrobić na serio, a nawet wyraźnie się przynajmniej do własnej polityki. Ta okropna bezsilność całego świata w momencie dla zduszenia bolszewizmu najdogodniejszym stanowi straszną, tragiczną przestrożę. Dlaczego tak się stało, dlaczego tak się dzieje. I tutaj chcielibyśmy opuścić marginesy ostatniej książki Winstona Churchilla i pójść za biegiem własnych teorii. Myślimy o podziale świata na rycersko-szlachecko-militarny i mieszczański-kupiecki. Podział ten datuje się od wieków średnich, lecz budowa kolei żelaznych, aeroplany, zmiany, przewroty, rewolucje nie zatępiły jego granic. Pan Daniel Halevy, krytyk francuski opowiadał mi, że w r. 1914 Jerzy Sorrel powiedział mi: „Jedyną siłą mogącą walczyć z dyktatorem banków jest sztab generalny niemiecki”. W tych słowach odnajduję swój podział na dwa światy wypowiedziany w sposób żywy i przekonujący. Najsilniejszym przedstawicielem świata militarnego był Napoleon, okresem dyktatury świata mieszczańskiego są nasze czasy, po traktacie wersalskim. Churchill czy Foch, byli to ludzie psychologią tkwiący w świecie militarno-szlacheckim. Ale w epoce traktatu Wersalskiego ich głosy były bez znaczenia. Foch tak samo, jak Churchill był zwolennikiem zduszenia bolszewików. Świat mieszczański nie znalazł w sobie tyle energii, aby to urzeczywistnić. Tak samo jest dzisiaj. Frabrykant jadący do Rosji, przyjmujący od bolszewików obstalunki, dający im kredyt, wie dobrze, zdaje sobie doskonale sprawę, że pomaga wzrostowi siły, której nadzieja i program mieści się w doprowadzaniu do jego, fabrykanta europejskiego, śmierci. Ale on jednak przyjmie ten obstalunek, da kredyt, jeszcze powie przy tem kilka miłych słówek. Czyny to dlatego, iż obawia się, że ten obstalunek gotów jest otrzymać jego konkurent. Taki jest szablon myślenia kapitalistów polskich, niemieckich, francuskich, angielskich. Zmysł konkurencyjny przewyższa w tej psychologii zmysł historyczny — polityczny, względ na przyszłość. Ludzie uczący się życia nie z kart historii lecz z kart ksiąg buchalterskich nie wiedzą do jakich katastrof (także gospodarczych) doprowadzili w przeszłości siły, które szły zwyciężyć świat i zawiadnąć władzę nad światem w imię jakiejś idei. Lekceważą bolszewików. Zmysł wytrwasłwany w szukaniu zarobku wytwarza katastrofalne krótkowidztwo polityczne.

Przed sesją Ligi Narodów
Uzupełnienie porządku dziennego
GENEWA. PAT. Na porządek dzienny zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się w dniu 1 września wniesione zostały dwie nowe sprawy. Jedną z nich jest wniosek rządu austriackiego o rozpatrzenie przez Ligę Narodów trudności ekonomicznych i finansowych Austrii.

Druga sprawa pozostaje w związku z emigracją grecko-bułgarską. Chodzi mianowicie o wypełnienie postanowień układu, zawartego w swoim czasie między Kafandarem a Molowem. Rząd bułgarski w liście z dn. 7 sierpnia 1931 r. zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów, iż rząd grecki do dnia 31 lipca 1931 r. nie dokonał opłat należnych na podstawie art. 4 wspomnianego powyżej układu. Ponieważ układ ten został zawarty pod auspicjami Ligi Narodów rząd bułgarski domaga się, aby Rada Ligi zajęła się tą sprawą.

Komitet eksportowy związków drzewnych w Warszawie
Dn. 18 b. m. odbyło się w Warszawie, w lokalu Rady Naczelnej Związków Drzewnych zebranie organizacyjne Komitetu Eksportowego materiałów tartych iglastych i Komitetu Eksportowego papierówki.

Komitety te mają za zadanie zorganizowanie handlu drzewnego w kierunku eksportu, co jest tem konieczniejsze, że na coraz większe trudności nasz eksport drzewny natrafia.

Wybrani zostali:
W Komitecie Eksportu materiałów tartych: Prezes: Hr. Krystyn Ostrowski. Wiceprezesi: Dr. Czela, p. Ulan, Sekretarz: Dr. W. Babiński. Skarbnik: p. A. Monitz.

W Komitecie Eksportu papierówki: Prezes: Hr. Emeryk Hutten — Czapski. Wiceprezesi: p. A. Monitz, p. S. Rozental, Sekretarz: p. Mikulski-Radecki, Skarbnik: inż. E. Leszczyński.

Książka Mikołaj rumuński w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — W dniu 20 b. m., o godzinie 18-iej wyładował na lotnisko warszawskie książkę Mikołaj rumuński, który przybył na rumuńskim samolocie wojskowym w towarzysztwie swego adjutanta kpt. Oprici. Samolot prowadził osobiście książkę Mikołaj. Na chwilę przed wyładowaniem księcia również wyładował k. Rayski, który przyleciał ze Lwowa, dokąd udał się wraz z dwoma generałami rumuńskimi Lazarescu i Jacobici na spotkanie księcia.

Na lotnisku księcia Mikołaja oczekiwali członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires Davidescu i attache militaire płk. Constantini na czele i z ramienia władz polskich wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, szef Sztabu Głównego gen. Piskor, dowódca O.K.I. gen. Jarnuszkiewicz, gen. Kasprzycy, gen. Zamorski, zastępca komendanta miasta p. Szajewski, grono wyższych oficerów lotniczych oraz wicewojewoda Ołpiński.

Przed samą godziną 18-tą przybył na lotnisko p. minister Zaleski w towarzystwie urzędników M.S.Z. oraz płk. Głogowski i radca Mościcki z kancelarii Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na spotkanie księcia wyruszyła z lotniska eskadra honorowa samolotów i pułku lotniczego, która eskortowała samolot księcia, krążąc nad miastem i lotniskiem.

Po wyładowaniu powitał księcia attache militaire płk. Constantini. Następnie książkę Mikołaj przywitają się z oczekującymi go dostojnikami. Orkiestra 36 p.p. odegrała hymn rumuński. Po powitaniu księcia przeszedł on przed frontem kompanii honorowej 36 p.p. ze sztandarem oraz honorowego plutonu oficerów 1 p. lotn., poczem udał się samochodem Pana Prezydenta do przygotowanych apartamentów na Zamku. W samochodzie towarzyszyli księciu płk. Ujejski, przydzielony do jego boku oraz zastępca szefa protokołu dyplomatycznego Rajnold Przędziński i płk. Constantini.

Sytuacja polityczna w Anglii

Narady trzech stonniotw nie dały rezultatu
TRADE-UNIONY ŻĄDAJĄ PODWYŻKI CEŁ

LONDYN. PAT. — Wczorajsze posiedzenie gabinetu, trwające 10 godzin, nie dało definitywnych rezultatów, wobec czego dzisiaj, po odbyciu po kolej konferencji z przedstawicielami liberałów, konserwatystów, laborurzystów i związków zawodowych gabinet zbierze się wieczorem. Drugie zebranie odbędzie się jutro rano.

Uchodzą za rzecz pewną, że gabinet nie przedłoży wniosku co do 10 procentowej zwyżki taryfy celnej, a gdyby rada naczelna Trade Unionów należała na to, rząd raczej poda się do dymisji, niż odstąpi od zasady „free trade”. Naogół sytuacja uważana jest za bardzo skomplikowaną, albowiem gabinet nie jest w stanie zdecydować się na oszczędności, jakich domagają się banki w City.

LONDYN. PAT. — Po wysłuchaniu exposé Mac Donalda i Snowdena przez wspólną konferencję rady kongresu Trade Unionów i komitetu wykonawczy partii pracy obrady toczy się

nieregularne posiadanie broni. Skazane one zostały na kary od 6 tygodni do 3 i pół miesiący więzienia.

BÓJKI HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI
BERLIN. PAT. — Pomiedzy oddziałem stahelhelmowców, powracających z pogrzebu jednego z członków organizacji w Magoncji a grupą komunistów wywiązała się na przedmieściu miasta walka na kamienie i noże, podczas której ranny został kierownik miejscowej organizacji Helmu Stalowego radca prokuratury państwa Dr. Wolff.

Do krwawego starcia doszło również między hitlerowcami a komunistami w miejscowości westfalskiej Anrichthe. Dwoch hitlerowców odniosło ciężkie rany, kilku innych zaś leższe obrażenia. 8 komunistów musiało być opatrzonych przez lekarza. Interwenjowała policja, używając broni białej, przy czym jeden starszy posterunkowy otrzymał cios nożem w głowę.

W Komitecie Eksportu materiałów tartych: Prezes: Hr. Krystyn Ostrowski. Wiceprezesi: Dr. Czela, p. Ulan, Sekretarz: Dr. W. Babiński. Skarbnik: p. A. Monitz.

W Komitecie Eksportu papierówki: Prezes: Hr. Emeryk Hutten — Czapski. Wiceprezesi: p. A. Monitz, p. S. Rozental, Sekretarz: p. Mikulski-Radecki, Skarbnik: inż. E. Leszczyński.

W Komitecie Eksportu papierówki: Prezes: Hr. Emeryk Hutten — Czapski. Wiceprezesi: p. A. Monitz, p. S. Rozental, Sekretarz: p. Mikulski-Radecki, Skarbnik: inż. E. Leszczyński.

W Komitecie Eksportu papierówki: Prezes: Hr. Emeryk Hutten — Czapski. Wiceprezesi: p. A. Monitz, p. S. Rozental, Sekretarz: p. Mikulski-Radecki, Skarbnik: inż. E. Leszczyński.

W Komitecie Eksportu papierówki: Prezes: Hr. Emeryk Hutten — Czapski. Wiceprezesi: p. A. Monitz, p. S. Rozental, Sekretarz: p. Mikulski-Radecki, Skarbnik: inż. E. Leszczyński.

ECHA KRAJOWE

Z BARANOWICZ

A KIEDY ZAKWITNĄ JESIENIĄ WIŚNIE...

W jednym z ogrodów w Baranowiczach dziś (20 sierpnia) zakwitły po raz drugi w tym roku wiśnie.

× **Wiec sobotni.** „Towarzysz” Machaj zapowiedział na sobotę 22-go b. m. wielki wiec. Odbędzie się on o godz. 14 w sali Żydowskiego Stow. „Kultura i Oświata” przy czynnym po parciu innego radnego — Worobjewskiego z Bundu. Tematem będą sprawy miejskie. Afisze bowiem wzywają towarzyszy i obywateli do najliczniejszego przybycia, aby się przekonać, jak „prowadzą gospodarkę ojców miasta”. — Pójdziemy posuchać.

× **Jak baranowiczanie popierają sztukę.** Mielimy tu występy artystów z warszawskiego Qui-pro-quo. Przyjechali, aby w se zomie ogórkowym coś zarobić: skoro opuścili Warszawę, szukając szczęścia, aż w Baranowiczach, nie robili tego pewnie dla przyjemności. Chcieli trochę groszy, dając Baranowiczom wzmacnianie ostatnie przebiegi i tym podobną „strawę duchową”. A o to przykłada „wzduchności” jednego z nieznanym obywateli naszego miasta. Zakradł się on mianowicie do garderoby w kinie Apollo, zajętej przez artystkę Wandę Kochanowiczową nie poto, by pozostawić tam bukiet róż lub billet doux, lecz, by najordynarniej ściągnąć czarującą artystkę torebkę z 4 zł. zaletwie (oto skutki polityki Z. A. S. P-u!), ale zato z paszportem i legity-

macją związkową. Co było w niej jeszcze? Tylko mały grzebyk i niklowa (tak!) puderniczka. Mój Boże, grzebyk, niklowa puderniczka i 4 zł!

× **Podrutki.** Aż dwa od razu! Jedno, jak to się widzi, pięć męskiej, drugie pięć żeńskiej. I jedno i drugie w wieku około 1 roku. Jedno podrzucone przez nieznaną kobietę przy ul. Szosowej 34, drugie przy Narutowicza 88. Z jednym miała kłopot Boga ducha winna p. Wiera Likowa, z drugim — panna Leokadia Sienkiewiczówna. Wreszcie obydwoje odniosły dzieciaki do policji, policja do żłobka. Żłobek... Trudno, żłobek mimo ciasnoty i nadmiaru znajów, będzie je wychowywał.

× **Nieszczęśliwy wypadek.** W dn. 18 b. m., o godz. 7 kapral podchor. Stanisław Zabawkowski z 12 p.a.p. we wsi Tartak, gminy nowomyśkiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z pistoletem spowodował wystrzał, raniąc ciężko w brzuch kanoniera tegoż pułku Piotra Wecka. Rannego odstawiono natychmiast do szpitala okręgowo w Brześciu n.-B., a przeciwko nieostrożnemu podchorążemu wszczęto dochodzenie.

× **Z Magistratu.** Burmistrz miasta P. Senkowski wyjeżdżał na parę dni w sprawach urzędowych do Wilna. Dziś powrócił, aby wziąć udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji etatowej Magistratu. etoshr

Burze — powodzie — cyklony

LIMA. PAT. — Donoszą z Ignitos, że nad Pucalpa i polską kolonią Cumaria przeszedł straszny cyklon, czyniąc olbrzymie szkody, wywracając domy, zabudowania i wyrwijając największe nawet drzewa z korzeniami. Ofiar w ludziach nie było, ale straty materialne są bardzo dotkliwe.

Cyklonowi towarzyszyła trąba wodna. Stan wody na Ukajala podniósł się znacznie nad poziom normalny. Plantacje kawy i trzciny cukrowej zostały zupełnie zniszczone.

PARYŻ. PAT. — Wczoraj po południu nad Paryżem i okolicami przeszła gwałtowna burza. W Neuilly spadł w czasie burzy samolot. Lotnik, który pozostał w aparacie, odniósł rany. Natomiast mechanik wyskoczył ze spadochronem i spadł na dach jednego z domów w dzielnicy Montmartre. Spadochron zaczął się o dach domu, a lotnik zawisł na wysokości 5-go piętra, zdołał jednak dostać się przez okno do pustego lokalu, w którym znalazł go ciężko rannego.

SHANGHAJ. PAT. — U wybrzeży Koda szalała gwałtowna burza. Zatonęło wiele łodzi rybackich. Dotychczas nieznaną są losy przeszło 200 osób.

WASZYNGTON. PAT. — Amerykański Czerwony Krzyż przeznaczył 100 tysięcy dolarów na pomoc dla ofiar powodzi w Hande departamentu stanu amerykańskiemu konsulowi generalnemu w Hankou dla rozdania pomiędzy potrzebującymi.

KRAKÓW. PAT. — We czwartek w godzinach popołudniowych przeszła nad Krakowem gwałtowna burza, połączona z nawałnicą. W domach niżej położonych woda zalała mieszkania w suterynach. W wielu wypadkach interwenjowała straż pożarna. Nadto wicher zerwał w wielu domach po krycie z blachy i papy, wskutek czego woda zalała dachy i sufity. W kilku domach musiano podstępować sufity, aby uchronić je od zawalenia się.

JAK W CHICAGO...

Walka z bandytami na ulicach Krakowa

KRAKÓW. PAT. — W dniu 20 b. m. rano o godzinie 11-ej wywiadowcy policji Mikrut, Bukowski i Witkowski odprawiali do sądu sędziego śledczego bandytę — włamywacza Michalskiego, współuczestnika włamania do firmy Berson, dokonanego w dniu 19 b. m.

Kiedy wywiadowcy wraz z eskortowanym przez nich bandytą znaleźli się w pobliżu składu węgla przy ul. Senackiej, nagle zostali zasypiani gradem kul rewolwerowych, od których wywiadowca Mikrut został ranny w brzuch, zaś wywiadowca Bukowski w plecy i wywiadowca Witkowski w rękę. Poza to jeden z przechodniów został ranny w plecy i rękę.

Jak się okazało, towarzysze Michalskiego bandyci Makowicz i Mikołajczyk, pozostający na wolności, w przewidywaniu, że aresztowany Michalski będzie przeprowadzony przez policję do sądu, urządzili zasadzkę w składzie węgla przy ul. Senackiej. Bandyci, porwawszy ze sobą skutego w kajdany Michalskiego, zaczęli uciekać ulicami, ostrzeliwując się gęsto z bronią. Po drodze zdołali uwolnić Michalskiego i wrzucili mu broń.

Na ul. Tarnowskiego zastąpił uciekających bandytom drogę posterunkowy P. P. Włoch, który wystrzelał z rewolweru rannego bandytę Mikołajczyka. Ten, widząc zbliżających się dalszych policjantów, strzelił sobie dwukrotnie w skroń; raniąc się bardzo ciężko. W czasie dalszego pościgu rezerwa bandytów została aresztowana przez policję.

Aeroplany na usługach Misji katolickich

W North Beach ks. William Flynn, dyrektor generalny „Marquette League”, dokonał poświęcenia nowego aeroplanu „The Alasca Missionary” („Misjonarz Alaski”).

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele urzędu lotniczego, władz administracyjnych i licznie zgromadzona publiczność. Kierownikiem nowym aparatem będzie lotnik — misjonarz, ojciec Jerzy Feltes, jezuita.

Nowy aeroplan misyjny, zaopatrzony w pływaki, które pozwolą mu odbywać loty z większym bezpieczeństwem nad wodnymi terenami Alaski, może być uważany za ostatni wyraz techniki awiacyjnej. Ma on miejsca dla czterech pasażerów, przyczem w każdej chwili może być przystosowany do przewożenia chorych.

„The Alasca Missionary” ułatwi kontakt między poszczególnymi stacjami misyjnymi, rozrzuconymi na olbrzymiej przestrzeni około miliona kilometrów kwadratowych. Dotychczas misjonarze na Alasce byli tak daleko izolowani od świata, że białego człowieka widywali zaledwie raz na rok. Obecnie dzięki aeroplanowi, każda stacja misyjna będzie wizytowana raz na miesiąc.

Rosyjskie bezbożne karty do gry

Oddawna nazywano karty „brawia rzem diabelskim”; tem słuszniej przystoi im ta nazwa, gdy rosyjskie bezbożnicy uznali za pozytywne wybrać je za jeden ze swoich środków propagandy antyreligijnej. W tym celu każda maść kart przeznaczona została wysmiewaniu jednej z religii, a więc karty — katolicyzm, trefle — prawosławie, karo — judaizm i pik — buddaizm. Trudno opisywać, jak ohydnie i świętokradczo drwi się z uczuć religijnych w tych kartach, dla przykładu niech posłużą opis ała kierowego, na którym w dwóch planach przeciwsta-

tym wypadku, Kościół katolicki, przy pomocy następujących „symbolów”: szubienica, armata, bicie, trupia czaszka i mitra biskupia, oraz „przyszłość” w wizerunkach globusu, przyborów rysunkowych i chemicznych naczyń. Dodatkowa karta, t. zw. „jockey”, wyobraża samego Boga w postaci grubego kapitalisty w cylindrze i kołnierzyku, który z pośród chmur kieruje sznurkami marionetek: kapłana katolickiego, popa, rabina i fakira. Charakterystycznym jest, że dla nieznanego powodów zaniechano tym razem drwin z mahometanizmu i protestantyzmu.

Oto tu i ówdzie — coraz częściej — ukażą się na horyzoncie dymy i tyny płonących wiosek. Zaczęło się od kościołów. Spłonęła kaplica w Zubkowie, cerkiew w Rucie; staremu kościołowi w Starojej przybita na jego ścianie ulotka zapowiedziała już los ten sam; a potem już dzień po dniu nadchodziły wieści: pali się wieś Zasiecie, większa część chat idzie z dymem, a wkrótce potem reszta pozostałych, które przy pierwszym pożarze zdołano ocalić. — Mieszkańcy koczują pod gołym niebem. — Pali się Szydłowice, Hinczewice, Wsielub, Bordziacze, Chorosowce; wszystko plonidni ostatnich i z bliższej okolicy; w dalszym jest to samo. — Tu spaliło się 30 chat i wszystkie zabudowania gospodarskie — tam 40 — gdzie indziej 18; pojedynczych spalonych gospodarstw, gdzie zdołano ocalić umiejscowić — trudno wyliczyć, — a wszędzie i zawsze: przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Straże pożarnicze organizują się, reorganizują, czy likwidują; tworzą się komitety ratownicze, nawołujące do składek, do zsypania zboża, lecz kto ma zsypanać? — Trudno żądać, by powodzianie ratowali pogorzelców.

Plan dobrowolnej wewnętrznej pożyczki walut na Węgrzech

W obecnym czasie, kiedy Węgry przeżywają skrajny kryzys gospodarczy i finansowy zrodziło się wiele planów, zmierzających do uzdrowienia państwa. Pierwsze miejsce pomiędzy nieoficjalnymi wnioskami zajmuje bezsprzecznie plan budapeszteńskiego adwokata nadradcy rządowego dr. Ignacego Friedmanna, będącego zarazem, nawiasem powiedziawszy, prawnym doradcą czechosłowackiego poselstwa w Budapeszcie. Dr. Friedmann jest zdania, że Węgry w celu wybrnięcia z sytuacji potrzebują 20 milionów pengów w obecnej walucie. Jest to kwota, o którą Węgry ubiegają się za granicą, pragnąc uzyskać pożyczkę w kwocie 7 milionów funtów szterlingów. Dr. Friedmann przypuszcza, że kwotę tę można uzyskać bez pomocy zagranicy, a mianowicie przez zaciągnięcie wewnętrznej pożyczki dobrowolnej, a to w walucie obcej, którąby oddana została do dyspozycji węgierskiego Banku Narodowego i to bez odsetek. Bank Narodowy po kilku latach pożyczkę tę spłaciłby wierzycielom.

Autor liczy na pomoc 500.000 poszczególnych jednostek, którzyby wpłacili po 400 pengów w obecnej walucie, przez co uzyskano by potrzebną kwotę 200 milionów pengów. Faktycznie jednakowoż nie byłoby trzeba ani 500.000 osób, ponieważ należy przypuszczać, że różne korporacje, miasta, komitety, banki, bogaci magnaci pożyczyliby Bankowi Narodowemu więcej, aniżeli 400 pengów. W tym wypadku wystarczyłoby 150.000 do 200.000 poszczególnych subskrybentów, którzyby złożyli potrzebną dla sanacji kwotę. Uzyskawszy tę kwotę, Bank Narodowy na tej podstawie wydałby za 600.000.000 pengów środków obiegowych, co w 33 procentach pokryte zostałoby obcą walutą i co umożliwiłoby przekroczenie kulminacyjnego punktu obecnej stagnacji.

Pomysł Dra Friedmanna wywołał w całym państwie głośne echo i już obecnie zgłaszają się poszczególne osoby i stowarzyszenia, gotowe dobrowolnie subskrybować taką pożyczkę dla Banku Narodowego. Wniosek ten zainteresował również hrabiego Apponyiego, który natychmiast wyjechał z letniej siedziby do Budapesztu, aby stanąć na czele tej akcji patriotycznej. Z dotychczas otrzymanych listów, jakie wpłynęły do Banku Narodowego można przypuszczać, że w tej chwili zdołano by zebrać pięć milionów w obecnej walucie. Dr. Friedmann oddał swój wniosek premierowi Bethlenowi, który oddał go ministerstwu skarbu. Węgierska opinia publiczna z niecierpliwością oczekuje wyniku akcji, gdyż samopomoc taka podniosłaby znacznie Węgier wobec zagranicy.

W WIRZE STOLICY

LEX KERCEŁAK

Gdy roztrzęsionemu obywatelowi zginie kawałek garderoby, pędzi on czempredę na plac Kercego i tam najczęściej odnajduje swą własność, jako przedmiot ożywionego handlu. Wzywa policję, podnosi larum, odbiera swe lachy... Doświadczeni jednak ludzie wolą załatwić rzecz polubownie, bez udziału gminy, na zasadzie właśnie t. zw. lex Kercełak.

Pan Wałek obudził się pewnego popołudnia na trawce przed dworcem Gdańskim w jednej koszu i gatkach, chociaż rozpoczął drzemkę ubrany wytwornie. Pożyczył niezwłocznie od uprzejmych sąsiadów buty i piasek, poczem ruszył na Kercełak.



Wnet spotkał eleganckiego młodzieńca, w którego odzieży poznał swoją własność. Mrugnął tedy i rzekł:

- Te, lancus, zdejmiesz przyodziewek bez bicia, czy może wolisz, by ci postronkowy przywił.
- Odwał się pan, panie ładny, kapota kupiona legalnie po doktorze.
- Od kogo?
- Od jednego.
- Ledykimacje pan sprawdzałeś?
- Nie.
- No to już się pasyryku, rozbieraj, bo ci w sądzie taki artykuł przyfasują, że dożytnotnio z mamra nie wyjdiesz.



Znajom prawa Kercełaka, młodzieniec — pan Antek Piskorek, uznał logikę tej argumentacji, siadł na brzegu chodnika, spuścił nogi w rynsztok i rozbrajał się z wprawa. Potem wydobyl z zawiniątka swe stare ubranie i przybrał dawną skromną postać.

Obaj panowie rozstali się bez gniewu, tylko rozebrany Piskorek zauważył:

— Ciężko przegrany u mnie będzie przytomniak, co mi pannie ciuchy sprzedał. Łagodniak jeźdem, ale pogotowie cwaniaka do Świętego Rocha odwiezie, jak ament w pacierzu.

Po dwóch tygodniach spacerujący bez troski pan Wałek spotkał się oko w oko z Antkiem Piskorkiem i handlarzem starzyzną. Okazało się bez cienia wątpliwości, że ubranie było istotnie po doktorze, kupno legalne, a pan Wałek przyznał się do cudzej własności. Przymuszono go uciąć na chodnik rozebrać się gruntownie.

Chcąc sobie jakoś powetować niszczenie garnituru w ciągu dwóch tygodni, łagodny Piskorek tytułem amortyzacji dał panu Wałkowi taki wycisk, że musiano go — w jednej bieliznie oczywista — odwiedzić do szpitala na kurację.

K.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Japoński prozek KATOL

radycznie tępi muchy, komary, pszczy, pluskwy, prusaki, mszyca na kwiatkach i wszelkie inne robactwo. KATOL sprzedaje się w Skład. Aptecz. i Apt. Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21*.

DZIEWIĄTA FALA

Smutne są zniwa terogoczne w ziemi Nowogródzkiej. — Gdy po długiej zimie zaczęły dopiero w kwietniu parametryczne śnieżne zasy tu i ówdzie znikać, oczom rolników ukazała się zamiast śnieżnej zieleni runi, tak pięknie zapowiadającej się od jesieni — naga ziemia pokryta gdzienie-gdzie pleśnią, — gdzienie-gdzie żółkniejącymi resztkami tejże runi. Zaczęło się wykopywać nie roślinek — ogładanie korzeni — pocieszenie się nadzieją, że „może jeszcze odrodnie”; — niestety — ani piękne, słońce nie dnia, co nagle, lecz za późno nastąpi — ani ciepłe deszcze nie mogły już uratować tej umarłej runi — zwłaszcza jej szlachetniejszych, rasowych odmian. — Ponieważ rolnik, tak, jak automobilista, musi być zawsze gotowym na wszelkie niespodzianki, i bez znacznej dozy stoicyzmu nie byłby w stanie fachowy swemu sprzątać — więc po krótkim zmartwienu spleśniałe pola zostały by zaorane; i wkrótce zazieleniały na nich kartofle, owies, jęczmień lub gryka; — lecz oto te same nagle nadeszły piękne dni słończne — te same ciepłe deszcze — stały się dla wielu powodem nowej klęski.

W dzień św. Jerzego zadzwęzwały na alarm telefony — wieść hołbowa rozleżała się po całym województwie: szeroki pas okolic nadniemeńskich oraz brzezi Szczary — Serweczki — Motczadzki — zalewał oraz szerzej — coraz groźniej — żółknie, mętne fale, zbyt nagle oswoobodzonych rzek, — a gdy po długich dniach ciężkiej z niemi walki — wrócić wreszcie do swego normalnego biegu — pola, które zdołały wyjść cało z pod zwalów śniegowych pokrywał — teraz już — beznadziejnie — grubo osad kleistego młu — grzebiąc wszystko, co żyć chciało.

Rolnicy rzekli: Wola Boża! — i te pola również, gdy trochę oschły — zorałi i po sieli na nich, choć z opóźnieniem, co się dało. — Niech jarzyny przynajmniej urodzą — kiedy już na siew i na chleb żyto kupować trzeba. — I rzeczywiście, rosły. Cudny maj — w miarę mokry czerwiec — sprzyjały; łaki kwitły na podziw — kończyły, były po pas — sianokosy już na ukończeniu — gdy zaczęły — różnymi szlakami —

SZKOŁA „DZIECKO POLSKIE” STEFANJI SWIDA
Klasy przygoł. do gimn. i PRZEDSZKOLE (Ogródek dziecięcy) wiek dzieci 4 — 11 lat.
Zapisy i informacje codziennie od g. 1 do 2 i od g. 4.30 do 5.30
Warunki płatnicze uwzględniają obecne ciężkie czasy.
Mickiewicza 11 — 11 (wejście gdzie Kino „Lux”)

TAJEMNICE STAREGO DWORU

Niestety! Tytuł niniejszego feljetonu jest znacznie efektywniejszy i ciekawszy od jego treści.

Nie o „białych damach” chcę mówić, nie o zbrodniczych antenatach, opuszczających rami swych portretów, aby każdej nocy straszyć przegodnych śmiałków swym szatańskim śmiechem i jękiem dręczonych ofiar i nawet nie będę mówił o tem, kto, kogo, kiedy, w jakich okolicznościach i w jakim stopniu kochał, lub nienawidził...

Nie! Chcę mówić... aż strach powiedzieć... o... starych szpargałach, ksiązkach, dokumentach i innych nudnych rzeczach, rozmaitych i innych coraz mniejszą ilość osób...

Darujmy jednak uczonym i bibliofilom ich nieszkodliwą manję i spróbujmy choć w małym stopniu podzielić ich zachwyt i podniecenie z powodu ostatnich odkryć w pewnym starym dworze, którego tradycje przechowały obrazy wielkiego polskiego uczonego oraz genialnego poety.

Na te szlachetnego budynku w stylu klasycyzmu, wzniesionego podług projektu prof. Podcażyńskiego tak i prosi się do odtworzenia postaci wielkiego polskiego klasyka, który po nierównej walce z wybujałym, szaleń-

Wileńskiej, ożeniony z Zofją Sniadecką, córką Jędrzeja.

W r. 1825 bezdzietny Jan Sniadecki, po uzyskaniu emerytury, przeniósł się z Wilna na wieś do swej synowiczej dzieje na szerokim świecie...

W alejach parku — już — już, zdaje się, wychyli się z drzew tak znana pała — i on, młodzieńki poeta, przeżywający pierwszą miłość, będzie śmiechem i jękiem dręczonych ofiar i nawet nie będę mówił o tem, kto, kogo, kiedy, w jakich okolicznościach i w jakim stopniu kochał, lub nienawidził...

Najteższy polski umysł — najbujniejszy poetycki talent, zmierzch czigodnej starości — pierwsze wloty młodości, ginący klasycyzm — coraz zuchwalszy romantyzm, dwa odrębne światy, dwie odrębne struktury psychiczne, będące, razem wzięte, symbolem świętego Uniwersytetu Wileńskiego...

Jan Sniadecki... Juljusz Słowacki... Jaszuny... Właśnie o Jaszunach i o jaszunskich skarbach chciałbym powiedzieć kilka słów... Jaszuny niegdyś stanowiły część rozległych dóbr Radziwiłłowskich i dopiero w w. XVIII przeszły w posiadanie rodziny Balińskich, herbu Jastrzębiec. Na początku XIX w. właścicielem Jaszun był Michał Baliński, znany historyk, autor monografii o Akademii Karola Podcażyńskiego.



Pałac w Jaszunach (w-g litografji z albumu N. Ordya). Ten pałac Sniadecckiego zachował się do dziś dnia, nie ulegając zniszczeniu i niszczyielskim przeróbkom. Coprawda podczas kapitalnego remontu w ostatnich latach zeszłego wieku wnętrze zostało nieco zniekształcone wskutek pomalowania w desenie niektórych sklepień, oraz wprowadzenia rokokowych drzwi i obramień

okiennych, ale wiele pokoi nie uległo żadnym zmianom.

Całkowicie zmieniony charakter z czasów pobytu Sniadeckiego, zachowała biblioteka uczonego oraz przylegająca do niej kapliczka z pięknym krucyfiksem.

Jan Sniadecki, jak każdy uczonego, miał wcale pokazy kęsgozbiór, zawierający dzieła wielkiej wartości, oraz był wybitnym miłośnikiem książek.

Biblioteka jego wykazuje wszechstronność umysłu wielkiego uczonego. Oprócz dzieł samych Sniadeckich — Jana i Jędrzeja — znajdujemy wielki zbiór map, dzieła z zakresu filozofji, religji, geografji, przyrody, historii, historii sztuki, prawa, literatury i in.

Są inkunabuły oraz druki z w. XVI i XVII.

A nade wszystko — wielka ilość rękopisów, listów, notatek i t. p. Jak to wszystko przechowało się do chwili obecnej i nie uległo zniszczeniu w zawierusze wojennej?

Na to może być tylko jedna odpowiedź: iż skarby jaszunskie zawdzięczają swój ratunek ówczesnej właścicielce Jaszun, p. Marji Balińskiej, która w krytycznym okresie wywołała najcenniejsze rzeczy z Jaszun do Wilna i w ten sposób je uratowała.

To, co pozostało w samych Jaszunach, uległo częściowemu zniszczeniu,

albo zdekompletowaniu.

Okres wojenny dał się we znaki Jaszunom, wyrządzając pewne szkody, oraz wprowadzając nieunikniony chaos.

Uporządkowanie zbiorów Jana Sniadeckiego, oraz zbadanie wszystkich archiwaliów jaszunskich, wymagało wielkiej pracy; to też p.p. Soltanowie, obecni właściciele Jaszun, dopiero w r. 1930 mogli rozpocząć katalogowanie ksiązek i rękopisów.

Osoba, która położyła największe trudu i zasług w tej mozolnej, choć wdzięcznej pracy, nie pozwala mi wymienić jej nazwiska, milczę więc, podkreślając tylko wielki wysiłek i doniosłe znaczenie dokonanej pracy.

Poza księgozbiorem, który sam w sobie posiada wielką wartość, niezmierznie ciekawe są rękopisy, pozwalające bliżej podejść do autorów, spoufalić się nawet z nimi, stać się ich przyjaciółmi i powiernikami.

Jest to dla badaczy materiał pierwsorzędny.

Olbrzymi materiał, rękopiśmienny, związany z Janem Sniadeckim, daje się podzielić na trzy grupy:

1. Korespondencja i pisma Jana Sniadeckiego w siedmiu oprawnych tomach, zawierających ogółem 1934 str.

2. Listy różnych osób do Jana Sniadeckiego (m. in. listy Jędrzeja

Ze sporów niemiecko - polskich „Europäische Gespräche“

Czasopismo niemieckie „Europäische Gespräche“, poświęcone polityce zewnętrznej, porzuciło dawne obiektywne stanowisko w stosunku do Polski i w drugim numerze tego pisma zamieściło artykuł barona von Rheinbaben: „Deutschland und Polen. Zwölf Thesen zur Revisionspolitik“.

Wszystkie te tezy sprowadzają się do jednego: — żadnych porozumień z Polską aż do zwrotu korytarza Pomorskiego. W swych tezach autor idzie jeszcze dalej — żąda Śląska.

Pierwsza teza autora, że nie może być żadnej konsolidacji Niemiec przy obecnych ich granicach wschodnich, nie jest właściwie niczym udowodnioną. Autor artykułu mówi o dobrowolnym akcie ze strony Niemiec co do granic zachodnich w odróżnieniu od granic wschodnich. Któż uwierzy, że Niemcy dobrowolnie ustąpiły Alzacji i Lotaryngię? Pomijając względy na ludność języka niemieckiego w Alzacji znacznie zgermanizowaną politycznie przez emigrację z Francji bardziej gorących żywiołów i imigracji z Niemiec patriotów Rzeszy Niemieckiej, strata Alzacji to była strata monopolu soli potasowych, strata Lotaryngii to strata 20 milionów ton rudy żelaznej, to zubożenie Niemiec w rudę żelazną przeszło siedmiokrotnie.

Przed wojną, posiadając Alzację, Niemcy miały niemal czterokrotnie więcej produkcję surowego żelaza i produkcję stali od Francji. Po utracie Alzacji i Lotaryngii mają zaledwie o 30 proc. znaczniejszą produkcję roczną żelaza i o 50 proc. znaczniejszą produkcję stali od Francji. Straty gospodarcze, wynikające z oddzielenia granicami politycznymi rudy lotaryńskiej od węgla westfalskiego, soli potasowych Alzacji od soli potasowych strasburskich, zostały zmniejszone przez szereg syndykatów francusko-niemieckich. Powstał koncern, obejmujący rudę lotaryńską i węgiel westfalski, powstał syndykat żelazny francusko-niemiecko-belgijski, syndykat potasowy niemiecko-francuski, dyktujący światowe ceny tego produktu. Nie ulega wątpliwości, że te wielkie organizacje gospodarcze francusko-niemieckie utworzyły drogę porozumienia francusko-niemieckiego. Głównym jednak czynnikiem Locarno jest zagwarantowanie granic francusko-niemieckich przez W. Brytanię, która nie zgodziła się zagwarantować wschodnich granic Niemiec. Polityka niemiecka poszła w kierunku najmniejszego oporu. Granice wschodnie okazały się mniej broniomieniami przez czynniki międzynarodowe i Niemcy dla dania sobie jakiegoś celu politycznego, związanego z ich odrodzeniem politycznym, wysunęły sprawę granic wschodnich, zwłaszcza Korytarza Pomorskiego.

Podniecenie powojenne, przenerwowanie ciężkimi latami wojny i niespodziewanie niepomysłnemi jej wynikami, stwarza pewne podłoże hysterji politycznej. Nie ulega wątpliwości, że pewna część narodu niemieckiego cierpi obecnie na hysterję polityczną z maniakalną ideą Korytarza Pomorskiego. Powiedzieliśmy: „pewna część społeczeństwa“, jesteśmy przekonani, że stanowi ona nieznaczny część narodu niemieckiego. Lecz manjacy i hysterja są najbardziej krzykliwym pierwiastkiem — oni sugestjonują innych i wytworzą błędne pojęcie, że są wyrazieliem wszystkich.

Niemcy, jako wielki naród nietylko liczebnie, ale przez swe talenty organizacyjne, swą kulturę gospodarczą i umysłową muszą mieć wielką ideę. Po wojnie dawna wielka idea światowej hegemonji Niemiec ukryła się w głębinach duszy niemieckiej. Wypowiadanie jej wydało się Niemcom niebezpieczne i zbyt sprzeczne z warunkami, w jakich znalazły się zaraz po wojnie. Stąd wysłała i mogła ogarnąć Niemcy mała idea — rewizji granic wschodnich. Nie przez rewizję granic wschodnich, któryby mogła nastąpić przez obrznięcie okaleczenia Polski, czyniącej ją niezdolną do bytu samodzielnego, lecz przez kooperację z Polską Niemcy mogą dojść do hegemonji gospodarczej w Europie, i wytworzyć jej konsolidację.

Baron von Rheinbaben cytuje Lloyd George'a przeciwko postulatowi delegacji polskiej z marca 1919 r. Otóż postulaty te nie zostały całkowicie zrealizowane. Polska nie otrzymała całego Górnego Śląska, nie otrzymała prowincji o 2,1 milj. Niemców. Przynależność więc opinii Lloyd George'a nie jest argumentem co do obecnego kształtowania się polskich zachodnich prowincji. Zresztą ten maż stanu odznaczał się nieznajomością obiektywnych warunków wschodniej Europy i zbyt subiektywnym traktowaniem wszystkich spraw politycznych. Cytata z Lloyd George'a zaczęła się słowami: „moczenie Niemcy ich kolonij pozbawić“.

Tak Lloyd George pragnął mandatu W. Brytanji nad koloniami niemieckimi. Pomimo tego, że Anglja obfituje w kolonie, a przemysłowe Niemcy potrzebują kolonij surowcowych. Zwrot kolonij Niemcom — to postulat daleko bardziej odpowiadający ich interesom gospodarczym, niż otrzymanie Pomorskiego Korytarza lub Górnego Śląska. Polski Górny Śląsk może odegrać rolę bony łącznej między Niemcami a Polską, współdziałać ich kooperacji gospodarczej. Przemysł węglowy i żelazny Górnego Śląska skarłetował się z przemysłem polskim i należy do koncernów niemieckich. Wielkie inwestycje w Polsce: kolejowe, elektryfikacyjne, kanałowe otwierają perspektywę dla przemysłu ciężkiego Niemiec przez związek jego z przemysłem górnośląskim. Górny Śląsk, zwrócony Niemcom, nie zażegna, lecz pogłębi ich kryzys gospodarczy, obecnie bowiem ciężki przemysł Niemiec wyzyskuje zaledwo około 50 proc. swych sił produkcyjnych.

Budowa Mittellandkanalu, łączącego zagłębie Nadreńskie z Berlinem, dystansuje Śląsk Niemiecki. Jego przyszłość — w połączeniu gospodarczym ze Śląskiem polskim przy przynależności do Niemiec rozwinąć działalność w Polsce, w Rumunji i Turcji.

Nie będziemy bronili pewnych błędów politycznych, popełnionych przez nas na Śląsku. Min. Zaleski przyznał je w Genewie, lecz fakt ów dowodzi, że pragniemy skorygować błędy. Baron von Rheinbaben powtarza wciąż w swych tezach, że 800 tysięcy Niemców zostało systematycznie wyciętych z byłej dzielnicy pruskiej. Przylączenie byłej dzielnicy pruskiej do Polski wywołało panikę wśród wielu Niemców, opuszczali wówczas oni Polskę. Nowopowstałe państwo miało do przyczyszczenia obrznięcie trudności nietylko gospodarcze, prowadziło wojnę z Rosją bolszewicką. Rzecz naturalna, że pozostawanie w tem państwie nie wydawało się korzystne i bezpieczne dla tych, którzy uczucio-wno nie byli z nim związani, stąd owa znaczna emigracja Niemców w 1919 — 20 — 21 roku.

Komisja kolonizacyjna wprowadziła do Polski około 100 tys. Niemców. Umowa likwidacyjna pozostawia kilkadziesiąt tysięcy Niemców (koloni- kowego; nie są więc znane wszystkie jego tajemnice.

Wszystkie te tezy sprowadzają się do jednego: — żadnych porozumień z Polską aż do zwrotu korytarza Pomorskiego. W swych tezach autor idzie jeszcze dalej — żąda Śląska.

Pierwsza teza autora, że nie może być żadnej konsolidacji Niemiec przy obecnych ich granicach wschodnich, nie jest właściwie niczym udowodnioną. Autor artykułu mówi o dobrowolnym akcie ze strony Niemiec co do granic zachodnich w odróżnieniu od granic wschodnich. Któż uwierzy, że Niemcy dobrowolnie ustąpiły Alzacji i Lotaryngię? Pomijając względy na ludność języka niemieckiego w Alzacji znacznie zgermanizowaną politycznie przez emigrację z Francji bardziej gorących żywiołów i imigracji z Niemiec patriotów Rzeszy Niemieckiej, strata Alzacji to była strata monopolu soli potasowych, strata Lotaryngii to strata 20 milionów ton rudy żelaznej, to zubożenie Niemiec w rudę żelazną przeszło siedmiokrotnie.

Przed wojną, posiadając Alzację, Niemcy miały niemal czterokrotnie więcej produkcję surowego żelaza i produkcję stali od Francji. Po utracie Alzacji i Lotaryngii mają zaledwie o 30 proc. znaczniejszą produkcję roczną żelaza i o 50 proc. znaczniejszą produkcję stali od Francji. Straty gospodarcze, wynikające z oddzielenia granicami politycznymi rudy lotaryńskiej od węgla westfalskiego, soli potasowych Alzacji od soli potasowych strasburskich, zostały zmniejszone przez szereg syndykatów francusko-niemieckich. Powstał koncern, obejmujący rudę lotaryńską i węgiel westfalski, powstał syndykat żelazny francusko-niemiecko-belgijski, syndykat potasowy niemiecko-francuski, dyktujący światowe ceny tego produktu. Nie ulega wątpliwości, że te wielkie organizacje gospodarcze francusko-niemieckie utworzyły drogę porozumienia francusko-niemieckiego. Głównym jednak czynnikiem Locarno jest zagwarantowanie granic francusko-niemieckich przez W. Brytanię, która nie zgodziła się zagwarantować wschodnich granic Niemiec. Polityka niemiecka poszła w kierunku najmniejszego oporu. Granice wschodnie okazały się mniej broniomieniami przez czynniki międzynarodowe i Niemcy dla dania sobie jakiegoś celu politycznego, związanego z ich odrodzeniem politycznym, wysunęły sprawę granic wschodnich, zwłaszcza Korytarza Pomorskiego.

Podniecenie powojenne, przenerwowanie ciężkimi latami wojny i niespodziewanie niepomysłnemi jej wynikami, stwarza pewne podłoże hysterji politycznej. Nie ulega wątpliwości, że pewna część narodu niemieckiego cierpi obecnie na hysterję polityczną z maniakalną ideą Korytarza Pomorskiego. Powiedzieliśmy: „pewna część społeczeństwa“, jesteśmy przekonani, że stanowi ona nieznaczny część narodu niemieckiego. Lecz manjacy i hysterja są najbardziej krzykliwym pierwiastkiem — oni sugestjonują innych i wytworzą błędne pojęcie, że są wyrazieliem wszystkich.

Niemcy, jako wielki naród nietylko liczebnie, ale przez swe talenty organizacyjne, swą kulturę gospodarczą i umysłową muszą mieć wielką ideę. Po wojnie dawna wielka idea światowej hegemonji Niemiec ukryła się w głębinach duszy niemieckiej. Wypowiadanie jej wydało się Niemcom niebezpieczne i zbyt sprzeczne z warunkami, w jakich znalazły się zaraz po wojnie. Stąd wysłała i mogła ogarnąć Niemcy mała idea — rewizji granic wschodnich. Nie przez rewizję granic wschodnich, któryby mogła nastąpić przez obrznięcie okaleczenia Polski, czyniącej ją niezdolną do bytu samodzielnego, lecz przez kooperację z Polską Niemcy mogą dojść do hegemonji gospodarczej w Europie, i wytworzyć jej konsolidację.

Baron von Rheinbaben cytuje Lloyd George'a przeciwko postulatowi delegacji polskiej z marca 1919 r. Otóż postulaty te nie zostały całkowicie zrealizowane. Polska nie otrzymała całego Górnego Śląska, nie otrzymała prowincji o 2,1 milj. Niemców. Przynależność więc opinii Lloyd George'a nie jest argumentem co do obecnego kształtowania się polskich zachodnich prowincji. Zresztą ten maż stanu odznaczał się nieznajomością obiektywnych warunków wschodniej Europy i zbyt subiektywnym traktowaniem wszystkich spraw politycznych. Cytata z Lloyd George'a zaczęła się słowami: „moczenie Niemcy ich kolonij pozbawić“.

Tak Lloyd George pragnął mandatu W. Brytanji nad koloniami niemieckimi. Pomimo tego, że Anglja obfituje w kolonie, a przemysłowe Niemcy potrzebują kolonij surowcowych. Zwrot kolonij Niemcom — to postulat daleko bardziej odpowiadający ich interesom gospodarczym, niż otrzymanie Pomorskiego Korytarza lub Górnego Śląska. Polski Górny Śląsk może odegrać rolę bony łącznej między Niemcami a Polską, współdziałać ich kooperacji gospodarczej. Przemysł węglowy i żelazny Górnego Śląska skarłetował się z przemysłem polskim i należy do koncernów niemieckich. Wielkie inwestycje w Polsce: kolejowe, elektryfikacyjne, kanałowe otwierają perspektywę dla przemysłu ciężkiego Niemiec przez związek jego z przemysłem górnośląskim. Górny Śląsk, zwrócony Niemcom, nie zażegna, lecz pogłębi ich kryzys gospodarczy, obecnie bowiem ciężki przemysł Niemiec wyzyskuje zaledwo około 50 proc. swych sił produkcyjnych.

Budowa Mittellandkanalu, łączącego zagłębie Nadreńskie z Berlinem, dystansuje Śląsk Niemiecki. Jego przyszłość — w połączeniu gospodarczym ze Śląskiem polskim przy przynależności do Niemiec rozwinąć działalność w Polsce, w Rumunji i Turcji.

Nie będziemy bronili pewnych błędów politycznych, popełnionych przez nas na Śląsku. Min. Zaleski przyznał je w Genewie, lecz fakt ów dowodzi, że pragniemy skorygować błędy. Baron von Rheinbaben powtarza wciąż w swych tezach, że 800 tysięcy Niemców zostało systematycznie wyciętych z byłej dzielnicy pruskiej. Przylączenie byłej dzielnicy pruskiej do Polski wywołało panikę wśród wielu Niemców, opuszczali wówczas oni Polskę. Nowopowstałe państwo miało do przyczyszczenia obrznięcie trudności nietylko gospodarcze, prowadziło wojnę z Rosją bolszewicką. Rzecz naturalna, że pozostawanie w tem państwie nie wydawało się korzystne i bezpieczne dla tych, którzy uczucio-wno nie byli z nim związani, stąd owa znaczna emigracja Niemców w 1919 — 20 — 21 roku.

Komisja kolonizacyjna wprowadziła do Polski około 100 tys. Niemców. Umowa likwidacyjna pozostawia kilkadziesiąt tysięcy Niemców (koloni-

stów i ich rodziny), nie likwidując ich własności. Przed wojną pierwszeństwo niemieckie do wschodnich Niemiec miało silną tendencję do przenoszenia się na zachód. Tendencja ta musiała przejawić się i po wojnie. Stąd emigracja Niemców do Niemiec z Polski, stąd w dalszym ciągu, jak i przed wojną, Prusy Wschodnie i Pogranicze oddają znaczną część swego przyrostu naturalnego innym prowincjom Niemiec. Korytarz Polski nie jest tu żadnym czynnikiem, wpływającym na wydłużenie tych prowincji.

Baron von Rheinbaben uznaje za niezbędne w ramach międzynarodowej akcji przeprowadzenie drogi pokojową zmiany granic polsko-niemieckich, czyli odebranie od Polski jednej lub dwóch prowincji. Pisze wciąż, że Niemcy muszą otrzymać narodowe podstawy bytu i warunki narodowego życia. Otóż polepszenie warunków gospodarczych Niemiec leży w interesach Polski, gdyż konjunktura gospodarcza w Niemczech wpływa na konjunkturę gospodarczą całej środkowej Europy, nie wyłączając Polski. Zmniejszenie odszkodowań, rewizja planu Younga, może spotkać tylko zwycięzcy stanowisko ze strony Polski. To samo stanowisko musi zająć Polska w sprawie zwrotu kolonij. Polska nie staje na drodze realnych interesów Niemiec i wierzy, że głosy porozumienia zwyciężą w Niemczech i pokojowe współżycie sąsiedzkie obu państw może dać tylko najlepsze rezultaty.

Władysław Studnicki.

Przed nowym rokiem szkolnym

STARE PODRĘCZNIKI BĘDĄ WAŻNE LEKCJE SKRÓCONO DO 45 MINUT

Lekcje w szkołach rozpoczyna się w dniu 1 września, o godz. 9 rano. W dniu tym nie odbędą się normalne zajęcia, tylko nabożeństwa na intencję nowego roku, oraz ustalenie rozkładu zajęć na tydzień.

Ponadto w dniu 4 września we wszystkich szkołach odbędą się nabożeństwa żałobne z powodu zgonu ś. p. ministra Czerwińskiego.

Projektowane w roku bież. usprawnienie programu w szkolnictwie średnim zostało na razie odroczone ze względu ekonomicznych, bowiem pociągnęłoby to zmianę szeregu podręczników szkolnych, na co obecnie większość rodziców nie może sobie pozwolić.

Zmiana podręczników powoduje bowiem, że ze składów księgarskich i samopomocy szkolnych znikają zupełnie podręczniki używane, sprzedawane naogół po cenach dostępnych.

W roku szkolnym 31—32 podręczniki używane będą nadal ważne, a więc żądania rodziców zostały zadowolone.

Inowacją w szkolnictwie będzie skrócenie godzin lekcyjnych. Poprzednie lekcje trwały 50 minut, przy 10-minutowej przerwie, lecz na podstawie obserwacji, poczynionych przez nauczycieli, okazało się, że 10-minutowa przerwa jest niewystarczającą i z tego względu lekcje w roku bieżącym — węd będą 45 minut, a przerwy między lekcjami po 15 minut.

W szkolnictwie powszechnem ilość szkół nie będzie zmniejszona, lecz zwiększy się ilość oddziałów w szkołach pow. i nauczyciele będą mieli większą ilość godzin, wobec redukcji części sił nauczycielskich mniej wykwalifikowanych.

Sprawa buchaltera skarbowego Witki

PRZED WILEŃSKIM SĄDEM APELACYJNYM

W dniu dzisiejszym przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanie ponownie b. buchalter Pierwszego Urzędu Skarbowego Witko, bohater głośnej afery lapowniczej, ujawnionej przy wymierzaniu podatków.

Ponura zbrodnia zuchwałego kowala

Z ZASADKI USIŁOWAŁ ZABIĆ SWYCH KONKURENTÓW

Właściciel pracowni kowalskiej w Grodnie Ber. Pruczyński miał w pobliżu licznych konkurentów, których myślił pozbyć się, bowiem obecność ich ujemnie wpływała na jego zarządek, co w rezultacie groziło mu ruiną.

Postanowił ich prosto zabić i żeby tego dokonać uplanował zasadzkę.

Dwaj kowale z sąsiedztwa, którzy byli najbardziej mu solą w oku, wspięli przeciwko innemu kowalowi, którego postanowiono doszczętnie obrabować z narzędzi i w ten sposób uniemożliwić mu pracę.

W mroźną noc lutego wybrali się wszyscy trzej do kuźni owego kowala, by wykonać powzięty plan, zamaskowawszy się poprzednio do niepoznania.

Pruczyński kierował całą wyprawą i w momencie, gdy jego wspólnicy napychali worki młotami i różnym żelastwem, zbrodnicy kowal zaszedł ich z tyłu i zadał kawalkiem żelaza z nie-

CEZARY WIELHORSKI

INSPEKTOR MINIST. PR. I OP. SPOŁ., B. STAROSTA ZWIAHELSKI, B. STAROSTA KOWELSKI.
Ur. 27 sierpnia 1860 r. na Wołyniu w majątku rodzinnym Złoczycze, zmarł opatrzonny ŚŚ. Sakramentami dnia 20 sierpnia 1931 r. w Wilnie.

Ekspozycja zwłok odbędzie się 21 sierpnia o godz. 5-ej popoł. z Kaplicy przy Szpitalu Św. Jakóba do Kościoła Najśw. Serca Jezusowego.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, 22 sierpnia o godz. 9-ej rano w Kościele Najśw. Serca Jezusowego, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.
O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciel i znajomych pograżeni w ból
SYNOWA, SYNOWIE I WNUKOWIE

KRONIKA

PIĄTEK DZIŚ 21
Joanny i o Symoniora

W. s. g. 4 m. 03
Z. s. g. 6 m. 42

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO ROZLICZNEGO U.S.B. W WILNIE
z dnia 20 sierpnia 1931 r.
Ciśnienie średnie 756.
Temperatura średnia +18.
Temperatura najwyższa +22.
Temperatura najniższa +11.
Opad: ślad.
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost, nast. spadek.
Uwaga: chmurno.

OSOBISTE
— W dniu 20 b. m. powrócił z urlopu p. prezes Sądu Apelacyjnego Wacław Wyszynski i z dniem dzisiejszym objął urządowanie.

URZĘDOWA
— Licwidacja Sądów. Z dniem 1 października zostanie rozwiązany Sąd Grodzki w Huciszczykach, pow. świeżowiejskiego. Rejon tego sądu zostanie podzielony między Lyntupy i Święciany.

MIEJSKA
— Przynaglenie o wpłacenie należności. Magistrat zwrócił się do władz wojskowych z pismem o szybkie wpłacenie należnych miastu sum z tytułu należności za różne dzierżawy i korzystanie z urządzeń miejskich, bowiem kasy miejskie liczą na te pieniądze w pierwszych dniach września. Na łączność wojskowości sięga 350 tys. złotych.

Obywatelstwo dla handlarzy. Wszystkie osoby, trudniące się handlem, winny posiadać zaświadczenia obywatelstwa względnie uzyskać prawo handlu w wydziale przemysłowym Magistratu.

Formalności te należy zająć najdalej do 15 września.

Sprawa teatrów. Magistrat nie porusza narazie sprawy teatru „Lutnia“ i nie zajął żadnego stanowiska wobec uchwały ZASP-u, bowiem chce poprzednio zasięgnąć opinii dyr. Szpakiewicza, który jeszcze nie przybył do Wilna.

Posiedzenie w sprawie bezrobocia. W najbliższym piątku odbędzie się posiedzenie komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym.

Będzie to pierwsze posiedzenie tego komitetu, na którym po wyborze władz omawiany będzie program prac na najbliższą przyszłość.

Dnia 17 sierpnia r. b. odbyło się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pod przewodnictwem p. wice-ministra Skarbu, prof. Władysława Zawadzkiego posiedzenie sekcji dostarczania i podziału pracy Komitetu Obywatelskiego Zwalczenia Bezrobocia, na którym obecny był również p. wojewoda wileński. Obradowano nad sprawami, związanymi z wyszukaniem nowych źródeł zatrudnienia bezrobotnych, a w szczególności nad możliwościami, jakie pod tym względem dać może Magistrat m. Wilna, oraz poszczególne rodzaje przemysłu.

Postanowiono zwrócić się do przedstawicieli przemysłu celem skonkretyzowania danych tej mierze.

Tymczasowo przewodnicztwo w Komisji, wobec wyjazdu p. profesora Zawadzkiego na miejsce nowego urzędowania do Warszawy, objął p. dr. Maleszewski.

Następne posiedzenie sekcji odbędzie się we wtorek dn. 25 sierpnia r. b.

AKADEMICKA.
— Z Wyższego Studium Handlowego w Krakowie. Wpis na rok akademicki 1931—32 rozpoczyna się 1 września 1931 r. w pierwszym gmachu W.S.H. przy ul. Sienkiewicza 4. Do wpisu w charakterze studenta należy przedłożyć: 1) świadectwo dojrzałości państwowej (lub równorzędne szkoły średniej ogólnokształcącej); 2) dokument stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej; 3) trzy niepoklejone fotografie; 4) wypelnione druki W. S. H. (deklaracje wpisowa, indeks, legitymację, słu-bowanie imatrykulacyjne).

SZKOLNA
— Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. T. Zana w Wilnie komunikuje, że zapisy do I, II, III, IV i V oddz. szkoły ćwiczeń i egzaminy wstępne na kurs I-szy rozpoczną się d. 31 sierpnia 1931 r., o godzinie 8-ej rano.

KOLEJOWA
— Przejazdy kolejowe emerytów wojsk. Kasy kolejowe otrzymały wyjaśnienie, że emeryci wojskowi nie korzystają z taryfy wojskowej i winni przy wyjazdach nabywać bilety ulgowe, co może nastąpić jedynie po okazaniu legitymacji.

RÓŻNE
— Sekcja Artystyczna Komitetu obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, komunikuje, że prace nagrodzone na konkursach literackim, graficznym i muzycznym, można odbierać w Sekretariacie Sekcji, Stare Miasto 32, w godzinach 10 — 16

— Walka z pożarami lasów. Policja i gminy otrzymały polecenie przypomnienia ludności o potrzebie przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, w lasach, bowiem wszelkie zaniedbania ostrożności będą jaknajsurowiej karane.

Spowodowane to zostało b. częstymi po-żarami lasów.

— Wszchpolska wystawa drobiu, gołębi i królików w Toruniu. W czasie od 5 do 8 grudnia 1931 r., odbędzie się w Toruniu Wszchpolska wystawa drobiu, gołębi i królików.

Wystawę powyższą organizuje z ramienia Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie, — za zezwoleniem Ministerstwa Rolnictwa — Pomorski Związek Hodowców Drobiu, przy pomorskiej Izbie Rolniczej w Toruniu. Do Komitetu Wystawy zaproszono przedstawicieli organizacji rolniczych i związków hodowców ze wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wystawa obejmuje drób, króliki, gołębie pocztowe, ozdobne i opasowe — ponadto będzie zorganizowany obszerny dział przemysłu drobiarskiego.

Wystawom drobiu musi być znany obrączkami rodowymi Centralnego Komitetu do Spraw Hodowli Drobiu w Warszawie.

Blizszych informacji udziela Komitet wszechpolskiej wystawy drobiu, gołębi i królików w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40.

CO GRAJĄ W KINACH?
Hells: Diabeł oceanu.
Hollywood: Człowiek śmiechem.
Casino: Kobieta, która cię nigdy nie zapomni.

Stylowy: Przedślubny grzech.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Ostatnie przedstawienia „Roxi“. Dziś, o godz. 8,15 wiecz. urzymy jedną z najlepszych współczesnych sztuk amerykańskich, pełną humoru i werty komedję Barry Connersa „Roxi“, która wróciła ze względu repertuarowych zejdzie z afisa, ustępując miejsca następnej nowości. Obsadę tej frapującej komedji stanowią: Detkowska, Nivińska, Sawicka, Szurszewska, Detkowski, Milecki, Pichelski, oraz dyr. Zelwerowicz, zarazem reżyser sztuki. „Roxi“ będzie ostatnim występem na scenie wileńskiej ulubienicy publiczności, Zofji Nwińskiej.

— Teatr Letni. Ostatnie przedstawienia rewji „To co najlepsze“. Dziś, o godz. 8,45 wiecz. ukaże się barwna rewja „To, co najlepsze“, stanowiące niezwykle pomysłowy przegląd przebojów i najulubieńszych numerów z poprzednich rewji. Wykonawcami tego pełnego humoru programu są: Janina Kozłowska, Janina Sokółowska, Ewelina Wierzyńska, Ludwik Sempoliński, Jerzy Sulima, Henryk Wierzyński, oraz Aleksander Zelwerowicz. Barwną całość ozrywiają produkcje taneczne układu Lidji „Winogradzkiej“ Rewja „To co najlepsze“, ostatnia z cyklu występów sympatycznych artystów warszawskich, ukaże się po cenach niższych.

— Niedzielne przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim. W nadchodzącą niedzielę, dn. 23-go bm., o godz. 4 m. 30 pop. odbędzie się w Teatrze Letnim przedstawienie świętej rewji „Ja pana też“ w wykonaniu całego zespołu. Ceny miejsc znizone.

— Najbliższa premiera w Teatrze „Lutnia“. W początkach przyszłego tygodnia ukaże się w Teatrze „Lutnia“ premiera o czekawanej z niecierpliwością komedji Goughama pt. „Mam prawo odejść“. Sztukę reżyseruje dyr. Zelwerowicz, odtwarzając jednocześnie postać głównego bohatera. Sztuka wywołała duże zainteresowanie w Wilnie.

— Anonos. W niedzielę 23 sierpnia r. b., o godzinie 8,30 wieczorem, gościny występ słynnego śpiewaka „Opery Warszawskiej“ Stanisława Gruszczyńskiego, w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Co skradziono u Cholema. Okazało się, że z magazynu firmy „Cholem“ (Kwiatowa 5), zabrano prymusy firmy „Optimus“, szcztółki i zgrzebia do czyszczenia koni wartości 1396 zł.

— Samobójstwo. — W dniu 19 b. m., o godzinie 19 min. 30 popołnił

Błędne mniemanie

Nieraz słyszymy z ust nawet znanych dziennikarzy, iż w związku z ogólną sytuacją światową i dla podtrzymania życia gospodarczego trzeba... mniej oszczędzać — więcej kupować.

Hasło to wysunięte przez prof. Keynes'a z Cambridge, omawia prezes dr H. Gruber w swojej pracy „Polska na tle kapitalizacji światowej“ umieszczonej w Księżce Pamiątkowej zjazdu instytucji oszczędnościowych. Paradoksalność twierdzenia Keynesa jest zbyt widoczna i jest nacechowana wspomnieniami nadmiernej „zawichnietej“ konsumpcji, która istniała przed wojną. Ten sztuczny rozmach ustąpił miejsce naturalnym prawdom ekonomicznym. Wracamy do dobrych recept na zażegnanie kryzysu, a jest niemi oszczędność i kapitalizacja.

Drobne kwoty uciulane przez przeciętnego obywatela kraju, wyrastają na olbrzymie kapitały w instytucjach oszczędnościowych. PKO, największa skarbnica oszczędnościowa w Polsce, wraasta i potężnieje z roku na rok, spełniając swoje szczone zadanie w dziele kapitalizacji wewnętrznej kraju.

Nie wydawaj pieniędzy bez oglądania się na dzień jutrzejszy! Składaj stałe choć niewielką kwotę na szarą księżeczkę PKO, a pomożesz tem sobie i krajowi. M.C.

Zajścia przy odbiorze majątku synagogi

W dniu wczorajszym gmina żydowska miała przejąć pod swój zarząd majątek synagogi Głownej i w tym celu przybyła do biur synagogi przy ul. Benedyktynskiej 4, Komisja odbiorcza z N. Wygodzkim i T. Bunimowiczem na czele.

Ku swemu wielkiemu zdziwieniu, przybyli znaleźli biuro zamknięte, zaś kluczywo od lokalu dotychczasowy zarządzający Rabinowicz nie chciał wydać, twierdząc, że ich nie posiada.

W czasie rozmów, które toczyły się w mieszkaniu Rabinowicza, doszło do ostrej wymiany słów, tak że wreszcie zwrócono się do policji o interwencję. Nie odniósł to jednak skutku, wobec czego o achemo zajściu powiadomiono Starostwo Grodzkie, które zarządziło opieczętowanie biura synagogi i zabezpieczenie przez to ksiąg rachunkowych od ewentualnego zniszczenia.

Ze wszystkich wynika, że Rabinowicz umyślnie utrudnia komisji wykonywanie czynności, wobec czego otwarcia lokalu dokonają władze.

Dotychczas synagoga wladala kilku nieruchomościami, a co najważniejsze ciągnęła poważne zyski z cmentarza żydowskiego.

Wpływy z tych źródeł sięgaly kilkakset tysięcy złotych rocznie i obecnie komisja z racji odbioru całego majątku chce wiedzieć, jaka była gospodarka biura synagogi. Skon-trolowanie działalności Rabinowicza, który faktycznie był gospodarzem, jest jakoby nieodzowne, chociażby dla uspokojenia społeczeństwa żydowskiego zaniepokojonego pogłoskami o nadużyciach, jakie tam rzekomo miały miejsce.

Sprawa przekazania dochodowych domów i cmentarza była oddawna poruszana przez gminę, która wychodziła z założenia, że musi mieć jakieś dochody aby sprostać włożonym na nią obowiązkom w dziedzinie szkolnictwa, pomocy biednym, dzieciom i t. d.

Względny uboczne, a szczególnie polityczne nie pozwalały na zrealizowanie tego projektu.

Po stronie synagogi są ortodoksi, w gminie zaś zasiadają sjonisci i ludowcy, więc stał to wzajemna niechęć.

Dopiero pod naciskiem ogółu, zanepokojonego pogłoskami o nadużyciach, obie strony doszły do porozumienia.

LEKARZ-DENTYSTA M. GOLDBARG
p o w r ó c i ł ul. Wielka 26.

samobójstwo przez powieszenie Michał Barcewicz lat 35, w mieszkaniu swem przy ul. Krzywej 33.

Powód — niepowodzenia życiowe.

Z POGRANICZA.
— Rozmowy z Litwinami. W przyszłym tygodniu w rejonie Trok i

Zastrzelenie przemysłnika cukru

W dniu 18 b. m., o godzinie 4 rano na jeziorze Drężywaty, kolo kolonii Nurwianice w gminie drężywackiej, postrelony zostal przez zolnierzy z patrolu KOP przemyslnik Grzegorz Jefimow, lat 24, zam. we wsi Pawszewice gm. drężywackiej. Jefimow wzioz

lodka 150 kg. cukru, przemyslnego z Lotwiny mimo wezwan zolnierzy i strazolow ostrzegawczych nie zatrzymal sie. Jefimow zmarl w czasie przewozenia go do najblizszej straznicy KOP.

Rozprawa nozowa na ul. Ponarskiej

SPRAWCA PORANIENIA USILOWAL TARGNAC SI NA ZYCIE

Wczoraj wieczorem na ulicy Ponarskiej zostal ciezko poraniony nozem w plecy Edward Lipnicki (Ponarska 43). W stanie ciezko odwieziono go do szpitala zydowskiego. Sprawca poranienia byl Wlodzimierz Kim butz (Ponarska 41), ktory w chwili, gdy

po posiegu osadzono go w areszt, usilowal udusic sie, a nastepnie rozbił sobie glowe o mur.

Rozprawa miedzy wymienionymi wnikla na tle porachunkow osobistych.

Smutny finał polowania

ZAMIAST WILKA POSTRZELIL CHLOPA

LIDA, PAT. Zygmunt i Wiktor Zielinscy, wlasciele majatkow Szawry i Solpisciszk gminy raduskiej, powracali parokonna turmanka przez wieś Wilki, gmi ni zadurskiej z obawy na wilki. Razem z nimi jechal Czeslaw Bzdziński z Wilna, będący w stanie nietrzeźwym. W czasie przejazdu przez wieś Bzdziński strzelil z dubeltowki, skutkiem czego

sposzly sie konie, co znou spowodowalo drugi strzal, ktorego oliara stal sie spiacy w pobliskim domu 11-letni syn Spudzisa Cyprjana. Ladunek stratu przebil futryne domu i poranil Spudzisowi caly bok. Omal ze nie ucierpiala rowniez 7-letnia corka Spudzisa, ktorej ziarna stratu spadly jedynie na nogi, nie wyrzadzajac szkody.

FILM I KINO

„CZLOWIEK SMIECHU“

(kino „Hollywood“)

Wslad za „10-ma minutami strachu“, w ktorej do komedii modni obecnie komicy amerykanscy Stan Laurel i Oliver Hardy, zawiedli tym razem pokladane w nich nadzieje, mamy premiere udziwkowitego obecnie filmu amerykanskiego: „Czlowiek smiechu“ z Conradem Veidtem i Mary Philbin w rolach tytulowych.

Realizator filmu — Pawel Leni — zgodnie ze swymi upodobaniami — przybral dzie fo Huga, o koloryce zasadniczo ponurym, w grymas zgoła makabryczny a la Goya. To tez ogolne wrazenie z obrazu jest przede wszystkim mezczyznie!

Co do synchronizacji, to jest ona dosc trafna na ogol, jednak takie fragmenty, jak naprzyklad, trwajacy przez czas dluzszy, hasas gawiedzi na placu jarmarcznym, chwiliami nuzy...

Nad program zjednia szkoły kadetow w Chelmie. Mily te sercu kazdego Polaka zjednia zostaly nawiasem mowiac przerwane przez operatora przed koncem! Karygodne i oburzajace!! „Ars“.

„DJABEL OCEANU“

(kino „Helios“)

Po kiepskim filmie p. n. „Zlota mlodzi“ (ciemne, banalne zjednia; mami, niezani artysci), w ktorym jedynym wartosciowym i fascynujacym momentem byl wyscig czterech naraz „osemek“ wiozlarskich akademikow amerykanskich, — mamy znou do czynienia z malopociuszajaca premiera.

Jest nia jeszcze jedna, jakze nieudolna, proba nastadownictwa niezapomnianych „Bialych cieni“. Nosi ta imitacja tytulu „Djabel oceanu“, od jakiej niesamowitej skrzydlatej ryby napastujacej polawiaczy gabek i ich staki.

Mamy i tu, jak w „Bialych cieniach“, nieco odmienny coprawda dzikusow, ich zwyciske, tance i spiewy, a jednak jakos to wszystko „nie bierze“ tym razem widza moze dlatego, ze cale to egzotyczne niby

srodowisko budzi powazne obawy co do jego autentycznosci!

Zjednia, za nielicznymi wyjatkami, niezczegolne!

Fabula obrazu operuje drazliwym tematem miosci pastora do spoganajeli i zjedniaezy wrod tubylcow corki „gubernatora“ wyspy, przyczem pastor ten okazuje sie na stepie jakimz zbiegim na te wyspe i poszukiwanim przez policje zbrodniarzem, ale zaznaczone to jest tak niewyraznie, ze wlasciwe oblicze tego „pastora“ jest calkowita zagadka!

Wogole tresc obrazu rawie sie; poszczegolne epizody „nie kleja sie“ ze soba, co kazde przypuszczal, ze i cenzura musiala tu populac niezgorzej swemi nozyczkami!

Nad program: tygodnik dzwiwkowy, film rysunkowy i wreszcie komedycja krajowa doroslosci talentow z Poznania, swa kompletna niezdaroscia i glupota kompromitujaca dobre imie kinematografii polskiej!

„Ars“.



— „Sport motorowy“ Nr. 2. Ukazal sie nr. 2 dwutygodnika „Sport motorowy“. Zdzistaw Radwan, wskazuje droge, po ktorej isie winna nowelizacja Funduszu Drogowego, aby Fundusz Drogowy rzeczywiscie dal to czego sie po nim spodiewano.

Dalej znajdujemy artykuly sprawozdawcze z Wyscigow motocyklowych na przejal z Poznaniu; z wyscigow samochodowych o Wielka Nagrode Niemiec z lotu „Sterowcem w kraje polarna“ z lotu „Giro d Italia“ i o locie dokola Europy francuskiej „Eskadry Asow“.

Artykul „Samolot czy Autogiro“ omawia obszernie i w sposob zrozumialy dla kazdego zasady konkurencyjna, zalety i wady Autogiro, oraz mozliwosci jego zastosowania w praktyce.

Numer uzupelniony jest notatkami kronikarskimi i komunikatami klubow, organizacyj lotniczych i automobilowych.

KSIAZKI WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO

DO NABYCIA w KSIĘGARNI ZAWADZKIEGO

- ZARYS STATYSTYCZNO-EKONOMICZNY ZIEM POLNO-CNO-WSCHOD. 1922 r. 4 ZL.
- WSPOLCZESNE PANSTWO LITEWSKIE 1922 R. 2 ZL.
- REFORMY I PRZEWROTY AGRARNE EUROPY POWOJENNEJ I POLSKI 1926 ROK, 10 ZL.
- „POLITYKA POLSKA I ODBUDOWA PANSTWA“ odpowiedz na ksiazke Dmowskiego — 2 ZL.
- ZAGADNIENIE USTROJOWE, PROJEKT KONSTYTUCJI DECENTRALISTYCZNEJ 1928 ROK, 3 ZL.
- Z PRZEZYG I WALK — 10 ZL.
- ZIEMIE WSCHDONIE I WARUNKI ICHROZWOJU 1929 R. — 4 ZL.
- DALEKI WSCHD W POLITYCE SWIATOWEJ 1930 R. — 5 ZL.

JOHN HUNTER 40 JENNY—DETEKTYW

— Wszystko w porzadku, — uspokajal go Regan. — Mogal rok caly przeskakiwac moj sklep i nic nie znajdu. To czysta robota. Ale boje sie, ze wybuch moze nieuzupełnie zniszczyc tunel. W takim razie podejrzenia spadna na mnie.

Hogan usmiechnal sie: — Glupstwo, nie znajdu ciebie juz wtedy i ze swieca! Zdzazysz zwiac. My ci pomozyemy. A wiec wszystko w porzadku?

Regan nie odpowiedzial nic, bo nie mogl zagluszcyc w sobie tepego strachu.

Hogan siedzial z zegarki:m w reku, sledzac strzatke wskazujaca minuty. Zblizala sie szybko do dwunastej. W sklepie panowala zlowieszca cisza.

Wreszcie Hogan rzekl: — Stani przy dzwonku. Za trzydzieci sekund....

Ale dziesiec minut przedtem stalo sie cos, czego bandyci nie przewidzieli. Billy Carion zostal wezwany do telefonu. Rozlegl sie glos jednego z agentow:

— Mowi Kinwey, sir. My z Robertsem dzurujemy w Willesden, tutaj zobaczyliemy czlowieka, ktorego szukamy. Wszystkie szczegoly opisu Tretano zgadzaja sie z jego wygladem. Roberts poszedl z nim, ja mam o tem doniesc panu. Roberts zatelefonu je do pana inspektora, jak tylko bedzie mogl....

Billy Carion wydal Kinweyowi kilka krótkich rozkazow i powiesil sluchawke. Czekal lada chwila wiadomosci od Roberta, gdyz wszedzie pełno bylo agentow, mogli wiec kazac jednemu z nich sledzic Tretano, a sam zatelefonowal do szefa.

Billy nie mogl dac sobie rady, taki niepokoj ogarnal go nagle. Czui, ze zblizaja sie jakieś nowe wydarzenia, ktorých on nie mogl powstrzymac, ani opanowac, a ktore mogly zalac krwia ulice Londynu, wzbudzic panike w stolicy i zniszczyc te slabe slady, ktore on odnalazl z takim trudem i ktore stanowily dlań obecnie jedyna nadzieje na powodzenie.

Niepokoj i zniechecenie laczilo sie z wielkim wyczerpaniem fizycznym i nerwowem. Od wielu dni pracowal przez dzien i noc i nawet spal w ubraniu. Mgliste informacje, uzyskane od Brilla, przepowiadaly nowe nieszczescia i inspektor czekal lada chwila na wybuchu. Nie mogl odpoczywac w tych warunkach, ale tez pozostawianie ze zlonymi rekami w gabinecie bylo w tych warunkach niemozliwoscia.

Billy postanowil osobiscie sprawdzic, czy posterunki w srodmiestu sa na miejscu, kazal wiec pelnomocnikowi czekac na telefon od Roberta i innych agentow, wyslanych na poszukiwanie dwuch bandytow.

Dzurony policjant zasalutowal przechodzaczemu starszemu inspektorowi Scotland Yardu, ale przebrani agenci mialy go spokojnie, udajac, ze nie maja z nim nic wspolnego. Takie byly bowiem instrukcje i agent, w ktorým

uczucie grzecznosci bylyby silniejsze od poczucia obowiazku bylyby natychmiast przez Billy Carion zwolniony ze sluzby.

Na Whitehall panowal spokoj i wzgladna cisza. Czasem przejezdzaly samochody, lub nocne autobusy, mაცე spokoj nocy.

Z dzialalnosci S. M. P.

— Dnia 15-go biezacego miesiaca we wsi Poboze, tutejszej parafii, przez miejscowcy zastep S.M.P. zostalo urzadzono przedstawienie, na ktore zlozyli sie: komedycja w l akcie p. t. „Strzy przyjecha!“ i zywy obraz wraz ze spiewami p. t. „W tajach Sybiru“. Otrzymamy dochod przeznaczony na cele kulturalno oswiatowe stowarzyszenia.

Nie tyle sa wazne jednak tytuly odwarzanych sztuk, ani tez nawet sposob odegrania, chociaz i w tym wypadku nalezy sie slowo uznania za staralnosc w urzadzeniu i wykonaniu, ile wazny jest sam fakt urzadzienia podobnej imprezy we wsi, ktora przed 15 laty nie znala prawie jezyka polskiego i byla badaje jedna z najciemniejszych w okolicy pod wzgledem kultury. Ten fakt, powiadam, powital nalezy z najwyzszym uznaniem, biorac zwlaszcza pod uwage, ze zad na sila nauczycielska nie miala w tem zadnego przewadnictwa, gdyz wieś Poboze swojej wlasnej szkoly nie posiada wszystko wiec, a w tem i sama inicjatywę imprezy przypisac nalezy miejscowej mlodzi.

A któz jest tym spiritus movens tego wszystkiego? — Nikt inny, jak tylko ideologia S.M.P., ktora coraz szerzej i coraz bardziej zdobywa dusze mlodzi wiejskiej, niosac postęp i kulture.

Przy tej sposobnosci podkreślić nalezy prace w tym kierunku, jak rowniez nad rozwojem S.M.P. kiedza proboszcza Zytkiwicz, ktora wszedzie, gdzie tylko moze, zglasza swój udział, wówczas, gdy reszta miejscowej elity umyslowej t. i. miejscowe obywatelstwo pogrzone jest w odosobnionej drzemce.

W. E. R.

Gielda Warszawska

z dnia 19 sierpnia 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary 8,95 i cwiert — 8,97 i cwiert — 8,93 i cwiert.
Gdansk 173,28 — 173,71 — 172,85.
Holandja 360,10 — 361 — 359,20.
Kopenhaga 238,70 — 239,30 — 238,10.
Londyn 43,37 i cwiert — 43,48 i pot — 43,27.
Nowy York 8,924 — 8,944 — 8,904.
Nowy York kabel 8,928 — 8,948 — 8,908.
Paryz 35,005 — 35,09 — 34,92.
Stokholm 238,90 — 239,50 — 238,30.
Szwajcaria 173,72 — 174,15 — 173,29.
Wiedien 125,50 — 125,81 — 125,19.
Wlochy 46,71 — 46,83 — 46,59.

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pozyczka inwest. 82,25, 5 proc. konwersyjna 44,25, 7 proc. stabilizacyjna 68.
10 proc. kolejojwa 104. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obl. BGK 94; te same 7 proc. — 83,25.
5 proc. L. Z. Warszawy 52,75 — 52,25 — 52,50. 8 proc. Warszawy 68 — 68,50. 8 proc. Lodzi 65. 10 proc. Radomia 71 — 70,75. 10 proc. Siedlec 70,50 — 70,75.

A K C J E:

Bank Polski 113,50, Lilpop 15,25. Ostro wiec serja B 3,50. Parowoz 10,50.

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA“ oraz do wszystkich pism

Załatwia na **BARDOZO dogodnych warunkach** **Biuo Reklamowe Stef. Grabowskiego w Wilnie** Garbarska 1, tel. 82

ZADAJCIE we wszystkich aptekach i skladach aptecznych znanego **Prow. A. PAKA** srodka od odciskow

Polska Szkoła Początkowa HALINY SIEWICZOWEJ ul. Uniwersytecka 1. Przyjmuje zapisy dzieci od 7 do 11 lat codziennie od godz. 12 do 3 ppol.

Dzwikowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22. tel. 15-28

DZWIKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 18-41

Dzwikowy **Kino-Teatr „STYLOWY“** Wielka 36

Po raz pierwszy w Wilnie! Wersja Dzwikowa **„CZLOWIEK SMIECHU“** W rol. gl. Conrad Veidt, Mary Philbin

Dziś 100 proc. Przeboj Dzwikowy! Najwybitniejsze gwiazdy ekranu europejskiego **Lil Dagover i Iwan Petrowicz** w wspanialym poemacie **KOBIETA KTORA CIĘ NIGDY NIE ZAPOMNI**

Dziś Najnowsze Dzwikowe Arcydzieło! Wstrzasajacy salonowo - erotyczny dramt w 10 aktach. W roli gl. **LAURA LA PLANTE i JOHN BOLES** Nad program: Najnowszy film 1931 r. po raz pierwszy w Wilnie p. t. „Na goracym uczynku“. Przepiękny sensacyjny dramt w roli gl. ulubiony bohater **HOOT GIBSON.**

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkalý w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 26 sierpnia 1931 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Pióromont Nr 5, odbędzie się z zastosowaniem art. 1070 U.P.C. sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „Kalwaryjski Tartak Parowy“, M. Baranowski i H. Kitajewicz, składającego się z desek sosnowych, szacowanego na sumę złotych 1102 na zaspojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Komornik sądowy: A. Uszyński.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkalý w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Zelmiana Szapiro, składającego się z umeblowania i urzadzania mieszkania, oszacowanego na sumę złotych 1.120 na zaspojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Komornik sądowy: A. Uszyński.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkalý w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Kasztanowej Nr. 3 m. 8, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Nusyna Goldberga, składającego się z umeblowania, urzadzania domowego, roweru i ubrania, oszacowanego na sumę złotych 3.000, na zaspojenie pretensji Mejera Szejnerowicza, przelanej aktem cesji Szejnie Lewin.

Komornik sądowy: A. Uszyński.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkalý w Wilnie przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U.P.C. obwieszcza, iż w dniu 24 sierpnia 1931 roku, o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Kalwaryjskiej Hutyl Szklanej, składającego się z 3-ach konti i 3-ach wozow ciężarowych — platform, oszacowanego na sumę złotych 600 na zaspojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Komornik sądowy: A. Uszyński.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wilnie podaje do wiadomosci, iż w dniu 22 sierpnia 1931 r. odbędzie się licytacja ruchomosci, nalezacych do firmy „Cegielnia Dworzaczny“ k/N. Wilejki, skladajacych sie z nastepujacych obiektow: 50.000 szt. cegly bialej wypalanej, oszacowanej na zl. 1.500, 6 koni, z nich 3 ogierow i 3 walachow, oszacowanych po 100 zl. kazdy; 6 wozow jednokonnych po 15 zl. i 6 kompletow uprzęży jednokonnych po 50 zl.

Komisarz Zarzadzajacy E. Katkowski.

TRAGIZM GŁODNEGO I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ NIE CIĄZY NA TWOIM SUMIENIU.

LEKARZE

DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządow moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiec.

DOKTOR ZELDOWICZOWA KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel. 27.7

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 8 od 8—11 4 — 8. Tel. 567.

KOSMETYKA

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.

Urode kobicę, konterwars, je, doskonal, odwieża, awawa jej skazy i braki. Masaz twarzy i ciała (panie). Sztywne opianie cery) Wypadanie włosów łopieł. Najnowsze metody kosmetyki racjonalnej Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Siostra Miłosierdzia **L. Sawicka** przeprowadziła się na ul. Królewską Nr. 5 m. 22; zastrzyki, opatrunki wszelkie inne zabiegi i „nocne dyżury przy przysięgłym Włodzimierzu Żelcu Baranowicze, Sadowa 11 telefon 222.

LOKALE

Do wynajęcia od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, świetnie odremontowane, słoneczne z widokiem na Wilję, Mickiewicza 62—10.

Mieszkanie

Do wynajęcia 5 pokojowe mieszkanie z kuchnią, 5 pokojów w Sadowej, Mickiewicza 9, m. 1. Dowiedzieć się u dozorczy.

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Dom

udziałowy o 7 pokojach ze wszystkimi wygodami i ogródkiem w pobliżu kościoła Św. Piotra i Pawła do sprzedania natychmiast. Wiadomości Dział Pośrednictwa Handlowego Garbarska 1, tel. 82

Poszukuję

dwu pokojów (gabinet, sypialni) komfortowo urzadzonych, telefon, wanna, niekrepujące wejscie, okolica Mickiewicza, Nadbrzeznia, Plac Katedralny w eleganckim domu. Cezowna na obojetna. Oferty: skrzynka pocztowa 202, Wilno.

2 uczennice

inteligentne z dobrej rodziny przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Pańska 4 m. 4. zechca kaszkwie przyznaczeniu, bez dachu jąc mloda, inteligentna nad glowa. Pomoc napanę z b. dobrmi tychniastowa niezbedne referencjami w charak. n. Oliary przyjmuje terze kasjerki, maszyn, Adm. „Słowa“ dla

Przyjmę uczniów

na mieszkanie z calodziennym utrzymaniem. Sytuacja rodzinna czysta. Opieka zapewniona. ka, pomoc szybka kow. Informacje osobiscie nieczna, wymagania od 29. 8 b. r. Uniw. sw. Skawe wezwania do sytecka 4—6. I. Swiętorzecka.

ROZNE

Folwarczek kupię, obszaru od 10 do 16 dziesiecin dobre gleby, blisko miasteczka, poządany dobry m. dom, opalowy las okolo 2 dzies., dobre zagospodarowany, można z całym inwentarzem. Informacje pisemem: Wilno, Zarzeczce Białe zaulek d. Nr. 6, m. 1, dla p. Kohupajlo.

Potrzebna nauczycielka

na wyjazd. Wymagany francuski. Zgłaszac się do niedzieli 3-go Maja 3 — 1.

Plany majątków ziemskich

na wyjazd. Wymagany francuski. Zgłaszac się do niedzieli 3-go Maja 3 — 1.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, świetnie odremontowane, słoneczne z widokiem na Wilję, Mickiewicza 62—10.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, świetnie odremontowane, słoneczne z widokiem na Wilję, Mickiewicza 62—10.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, świetnie odremontowane, słoneczne z widokiem na Wilję, Mickiewicza 62—10.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, świetnie odremontowane, słoneczne z widokiem na Wilję, Mickiewicza 62—10.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 7 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, świetnie odremontowane, słoneczne z widokiem na Wilję, Mickiewicza 62—10.

Do wynajęcia

od 1 września b. r. 7